

ROK 1959

ZESZYT 10 (175)

# PORADNIK JEZYKOWY

GRUDZIEŃ  
1959



---

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „WIEDZA POWSZECHNA”



Zatwierdzone pismem Min. Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30. stycznia  
1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach  
nauczycielskich

---

TREŚĆ NUMERU

BOGUSŁAW MOROŃ: Wyrażenie „jako taki” w polszczyźnie . . . . .	433
MARTINA OROZEN: Z historii dialektologii słoweńskiej . . . . .	439
WITOLD CIENKOWSKI: Studia wyrazowe. Dzieje wyrazów Łazarz, lazaret w ważniejszych językach europejskich (Dokończenie) . . . . .	445
RECENZJE:	
TERESA Z. ORŁOŚ: Mudr Gražyna Volná: Lékařský slovník polsko- český a česko-polský . . . . .	462
JÓZEF SMYL: Mieczysław Karaś: Nazwy miejscowe typu Podgóra, Zalas w języku polskim i innych językach słowiańskich . . . . .	465
MIECZYŚLAW SZYMCZAK: Iza Šaunova: Język polský — Příručka pro vysoké školy . . . . .	466
W. D.: Objasnienia wyrazów i zwrotów . . . . .	471

---

WYDAWCA: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO  
„Wiedza Powszechna“

---

REDAKCJA: WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 72, PAŁAC STASZICA.  
REDAKCJA SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO.  
KOMITET REDAKCYJNY: PROF. DR WITOLD DOROSZEWSKI  
(REDAKTOR NACZELNY), PROF. DR HALINA KONECZNA, DOC. DR  
HALINA KURKOWSKA, MGR WANDA POMIANOWSKA, DOC. DR  
ANDRZEJ SIECZKOWSKI, DOC. DR STANISŁAW SKORUPKA, PROF.  
DR ZDZISŁAW STIEBER, PROF. DR WITOLD TASZYCKI  
SEKRETARZ REDAKCJI: MGR ZOFIA LOSSAN

---

Cena pojedynczego numeru 6 zł, prenumerata roczna 60 zł.



# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO  
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

## WYRAŻENIE "JAKO TAKI" W POLSZCZYŹNIE

Wśród szerzących się dziś wyrażen, nieraz rażących poczucie poprawności językowej, spotyka się często wyrażenie "jako taki". Napotkać je można nie tylko w przemówieniach, gazetach, broszurach, ale i w poważnych książkach, skądinąd odznaczających się nienagannym stylem, a nawet u literatów. Oto kilkanaście przykładów.

*Kossak-Szczucka*: Krzyżowcy t.IV str.40

choć słynęła jako wróżka, nie przestawała być kobietą i jako takiej nie wolno jej było wymieniać imienia Proroka (2)

*Kultura i wychowanie* r.II z.I

str. 43 klęska socjalizmu jako takiego (1)

str. 63 wartość człowieka jako takiego (1)

*Przegląd Hum.* r.VII z.I

str. 35 są to motywy zaczerpnięte z pierwszej ody Pindara i jako takie zweryfikowane przez Riemanna (3)

*Muzeum* r. 50. czerwiec 1935

str. 64 tutaj sam wybór jako taki staje się jednocześnie osądem (1)

str. 66 Historia służy celom wychowania czynnego. Jako taka jest wykładana (3)

*S. Wasylewski*: Na Śląsku Opolskim str. 103

Schemmel obrany został burmistrzem i jako taki rozpoczął wydawać gazetę (3)

*Nauka polska t.XIX*

str. 105 Są one owocem pracy jednego człowieka, a jako takie służą za przykład (2)

str. 121 rękopisy świadczyły o pracy szkolno-oświatowej hrabiego i jako takie są ważnym źródłem (2)

*Skiński*: Na przełaj

str. 196 zwrócenie się do człowieka jako takiego (1)

*Tatarkiewicz*: Historia filozofii.I

str. 3 filozofia pierwsza traktuje o „bycie, jako takim“ (1)

*Wasylewski*: Pod rozkazami Homera (Wyp.pol.Bal.i Mayk.na kl.I)

Zalążki Homerowego piękna wydają się nam zrazu gorzkie ... Jako takie właśnie muszą zapaść w głąb młodej duszy. (3)

*Milewski*: Zarys językoznawstwa ogólnego I

str. 76 Język jest ruchem ekspresywnym i jako taki rozwinął się on ... (2)

Szerzenie się tego wyrażenia świadczy o pewnej potrzebie, której nie umiano w inny sposób zaradzić. Nie we wszystkich podanych przykładach po-



trzeba ta była usprawiedliwiona, niekiedy występuje tu po prostu moda na to wyrażenie. Na ogół można tu wyróżnić trzy grupy:

I. wyrażenie "jako taki" jest właściwie niepotrzebne (przykłady oznaczone cyfrą 1).

II. wyrażenie "jako taki" ma pewną treść, może jednak być zastąpione takimi zwrotami, jak: więc, wobec tego, dlatego, właśnie (przykłady oznaczone cyfrą 2).

III. wyrażenie "jako taki" nie da się zastąpić innym zwrotem w sposób równie skuteczny, bez zmiany znaczenia (przykłady oznaczone cyfrą 3).\*

W grupie III zwrot: "jako taki" jest o tyle usprawiedliwiony, że bez przebudowania tych wyrażen nie da się bez szkody dla jasności myśli usunąć. Są to jednak wypadki stosunkowo nieliczne i nie usprawiedliwiają tak szerokiego użycia tego zwrotu. Z podanych przykładów widzimy, że "jako taki" nie jest w tych przykładach przydawką precyzującą, jak w grupie I, lecz orzecznikiem lub podmiotem. W niektórych wypadkach wyrażenie to da się zastąpić zwrotem "wobec tego, dlatego, właśnie". Tak jest w przypadku grupy II. W grupie I wyrażenie to albo jest w ogóle niepotrzebne, albo może być oddane poprawnie przez zwrot "sam w sobie", "w ogóle". Rozszerzyło się pod wpływem mody, jako niby oddające ściśle myśl. Poza wpływami języka niemieckiego, które tu niewątpliwie działały (als solcher), można sobie wyobrazić proces powstawania wyrażenia "jako taki" w następujący mniej więcej sposób:

Weźmy zdanie z Historii filozofii Tatarkiewicza t.II str.90

"Kant miał przekonanie, że obalił dotychczasową metafizykę, natomiast nie myślał obalać metafizyki".

W zdaniu tym podkreślono w pierwszej części wyraz "metafizyka" słowem dotychczasowy, w drugiej zaś części zostawiono ten wyraz bez podkreślenia. Otóż takie nie podkreślone wyrazy wymagały pewnego dodatku dla jasności myśli. Dodatek ten mógł brzmieć: *w ogóle, sam w sobie* itd., mógł jednak zrealizować się w zwrocie "jako taki": nie myślał obalać metafizyki jako takiej. Przykład pierwszego rozwiązania daje nam zdanie z Nauki Polskiej t.XIX str. 65: "Poetę przedstawia się jako poetę, męża stanu jako męża stanu, a nie każdego z nich, *jako człowieka w ogóle*."

lub z Odrodzenia nr 30 r. 1946: "Proza jest sprawą słów, ale nie słów *samych w sobie*."

Przykład drugiego rozwiązania mamy w Zarysie etyki Janeta (przekład Rutkowskiej) str. 56: "Czyn *jako taki* jest obojętny. Nie w samym czynie, lecz w intencji leży dobro lub zło".

Jaka jest historia tego zwrotu?

\* Charakterystyczne są wahania w jednej książce np.

Skiwski: Na przełaj

str.248 uprawiać humanistykę można tylko wtedy, kiedy poznanie stawia się jako wartość samą w sobie

Milewski: Zarys językoznawstwa ogólnego cz I

str.129 Wskutek tego znak każdy może być rozpatrywany albo sam w sobie albo tylko jako zespół ...



U Lindego zwrotu tego nie ma zupełnie. W Słowniku Warszawskim t.II str. 129 pod *jako* mamy: *jako taki* «przeto, dlatego, więc» z zaznaczeniem, że zwrotu tego należy unikać. Cytaty są dwa, jeden z Libelta, drugi z Lubowskiego, oba można zaliczyć do grupy II. Kryński w swoim "Jak nie należy mówić i pisać po polsku" o tym wyrażeniu nie wspomina. Jest ono u starszych pisarzy XIX w. dość rzadkie, np. u Fredry zauważyłem tylko jeden przykład:

*Dwie bliźny* (Komedia w opr. Kucharskiego, t. V)

str. 71 *Fait accompli*, mościa dobrodziejko. Akceptuję go jako taki i radzę uczynić to samo. (1) (styl urzędowy, uwaga własna)

U Orzeszkowej przykładów jest więcej

*Pan Graba* cz.II (Pisma r. XIV)

str. 91 Twoją propozycję uważam za fantazję i przebaczam ci ją, jako taką (1)

*Pamiętnik Wacławy* (Książka i Wiedza, W-wa 1950, t.III)

str. 241 gdyby uważał ją (pracę) za sposób dopomożenia wygodzie publicznej i jako taką robotę tę lubił i pełnił sumiennie ... (3)

str. 448 z tego wszystkiego tworzyła się historia człowieka, który zanim jeszcze jako taki na świat wystąpił, powiedział sobie (3)

str. 467 jesteś żebrakiem ... a więc dobrze: przyjmuję cię jako takiego (3)

Ze starszych zebranych przeze mnie przykładów (2 poł. XIX w.) mogę podać następujące:

*List studenta* studiującego w Wiedniu do przyjaciela w Galicji z r. 1858

Z tego wynika, że obiektywność jest wyższym stopniem rozwoju duszy ludzkiej i że jako taka w sobie zawiera ... (2)

W liście tym jest dyskusja nad Goethem i Schillerem. Widać tu wyraźnie wpływ filozoficznego stylu niemieckiego.

*Szenic: Pitawał warszawski*, t.II cz.1 str.85 (Czytelnik 1958)

Stąd też karczmaz jest głównym winowajcą i jako taki odpowiednio surową karę ponieść winien (streszczenie wywodów prokuratora z r. 1873) (2)

*Tarnowski: Z wakacyj* t.II Prusy Król. (Przytacza I. Fabian -Madeyska: *Odwiedziny Gdańska* w XIX w. str. 301)

Kościół dominikański pierwszym między katolickimi i jako taki służył do uroczystości (2)

*Żeromski: Dzienniki* t.III 1888-1891 (Czytelnik 1956)

str. 201 talent to tyle, co oryginalność, i jako taki krytyk ma prawo sądzić (2)

str. 481 wychodzi na to, że Obarecki jest typem i jest nim rzeczywiście. Jako taki może mię postawić na nogi (3)

Trzeba zauważyć, że tylko 2 razy mamy "jako taki" w Dziennikach. W powieściach chyba wcale nie ma.

*Żółkiewski: Spór o Mickiewicza*, str.243 cytata z R. Luksemburg

Mickiewicz był największym uosobieniem i przedstawicielem polskiej kultury narodowej. Jako taki należy on teraz do polskiej klasy robotniczej, jako takiego bierze go w posiadanie ona (3)

Do czasów międzywojennych prócz podanych przykładów można jeszcze dorzucić:

*Tomkiewicz: Więzień Kardynała* (Rój, W-wa, 1939)

str. 43 Tak więc liczono się poważnie z królewiczem i, jako takiego, postanowiono go zmusić do ... (3)



*L. Rudnicki*: Odrodzenie (PIW 1955)

str. 198 zaszczytne stanowisko, ale od carskiego wojska nie uwalnia tym bardziej, że się pan jako taki władzom nie przedstawi (3) (jedeny raz w powieści)

*Rozwadowski*: O zjawiskach i rozwoju języka

wstęp, str. 7 Przywiązanie do mowy rodzimej mieści się tedy w miłości ojczyzny, jest jej częścią składową i jako takie jest słuszne ... (2)

Materiał z lat powojennych jest wcale bogaty. Przytoczone przykłady są wszystkimi w danym utworze. Porządkujemy je wedle 3 grup, jak poprzednio, to znaczy w grupie I wyrażenie "jako taki" jest zbędne, w drugiej da się zastąpić zwrotem "sam w sobie, w ogóle" – czasem "dlatego, właśnie wobec tego". W trzeciej całość zdania musiałaby być przebudowana.

### Grupa I

*Bielińska*: Potomkowie Tella (Iskry 1958)

str. 127 I to nie ze względu na osobę Anatola "jako takiego", ale (1) str. 187 zafrapowało mnie zjawisko jako takie (1)

*Brandys*: Obywatele (Czytelnik, W-wa, 1954)

str. 219 atom jako taki niczym nikomu nie grozi (1)

*Doroszewski*: O leksykologii radzieckiej (Por. Jez 1958 z. 4)

str. 161 nie istnieje dla Polaków odpowiedni przedmiot myśli jako taki (1)

*Iwaszkiewicz*: Książka moich wspomnień

str. 207 Do dziennikarstwa jako takiego miałem pewnego rodzaju niechęć (1) (jeszcze kilka razy w książce)

*Kafka*: Zamek. tł. K. Truchanowski – Krz. Radziwiłł (Czytelnik 1958)

str. 418 ale na tym koniec, ty jako taka nic teraz dla niego nie znaczysz (1)

*Kotarbiński*: Rola logiki w kształceniu nauczyciela i ucznia (Głos Naucz. 1955 nr 7)

Logika – przedmiot niezbędny w kształceniu nauczyciela jako takiego (1) . do jego specjalności jako takiej (1)

*P. la Mure*: Miłość nie jedno ma imię, tł. Al Frybesowa (PIW 1958)

str. 432 Feliks zapoznał się z poglądami swego gospodarza . na Francuzów jako takich (1)

*Pamicki*: Koniec zgody narodów (Pax 1958)

str. 63 Greczynka mogła przetrwać jako taka, a i w ogóle żyć nie dzięki swym rodzicom, ale ... (1)

str. 75 Nie mówię, że wspomniana zagadka jako taka nikogo z nas sześciorga nie obchodzi (1)

str. 101/2 budziła w nim sytuacja jako taka drwiącą wesołość (1)

*Szymański*: Gałczyński na scenie (Tyg. Pow. 1956 nr 6)

Przeciwko pantomimie jako takiej nie mam nic (1)

*Vallentin*: EL Greco, tł. H. Ostrowska-Grabska (PIW 1958)

str. 301 pejzaż jako taki istniał tylko w sztuce flamandzkiej (1)

### Grupa II

*G. Blond*: Agonia trzeciej Rzeszy: tł. z franc. M. Kłos-Gwizdalska (Wyd. Pozn. 1957)

str. 260 doktrynę narodowego socjalizmu jako taką uważał za wcale niezłą (2)

*C.W. Ceram*: Bogowie, groby i uczeni, tł. J. Nowacki (PIW 1958)

str. 427 Ta data odpowiadała dacie narodzin Chrystusa, oczywiście tylko w swej funkcji, a nie gdy chodzi o datę jako taką (2)



- Kafka*: Zamek, tł. K. Truchanowski – Krz. Radziwiłł (Czytelnik 1958)  
 str. 190 nie dążył do bliskości Klemma jako takiej, ale do tego (2)  
 str. 198/9 nie mówię o jego osobie jako takiej, ale o tym (2)  
 str. 345 jest przecież młodsza i jako taka powinna ciebie słuchać (2)
- Parnicki*: Koniec zgody narodów (Pax 1958)  
 str. 219 Jestem Grekiem, synem Greka, wnukiem Greka i jako taki nie pozwolę (2)  
 str. 224 I tys dobrze był rzekł: mieszaniec – I jako taki wróg Greków? (2)  
 str. 443 Wówczas w oka mgnieniu w niewiernego przemieniłby się sługę. I jako taki zawisłby na krzyżu (2)  
 str. 540 Czy matka twoja była Żydówką i jako taka poddała twe ciało skaleczeniu? (2)
- Smoczyński*: Uwagi o I tomie M. Atlasu Gwar Pol. (Por. Jęz. 1958 z. 10)  
 str. 515 Metody symboliczna i płaszczyznowa są cenne ze względu na ich przejrzystość ... i jako takie powinny spełnić poważne zadanie ... (2)
- Solski*: Wspomnienia 1855-1893 (Wyd. Lit. Kraków 1955)  
 str. 135 talent jest darem bożym, a jako taki nie może być przedmiotem handlu
- Stawar*: T. Boy-Żeleński (PIW 1958)  
 str. 47 Boy zwalczał nie tyle kulturę niemiecką jako taką, ile wpływy niemieckie (2)  
 str. 151 W czasie gdy dla wielu autorów fakt jako taki staje się rzeczą niemal dokuczliwą (2)
- Wańkowicz*: Ziele na kraterze (W-wa 1957)  
 str. 148 alkoholu jako takiego on nie znosi, tylko ciekawy jest ten "rausz" alkoholowy (2)
- Wyka*: Legenda i prawda o Weselu (PIW 1950)  
 str. 23 "Wesele" pozostaje utworem dwoistym i jako taki domaga się oceny wybytej z wzmówień legendy (2)  
 str. 32 że został on skonstruowany według zasad symbolicznej poetyki, że jako taki nie poddaje się dosłownym przekładom (2)
- Następujące dwa przykłady możemy zaliczyć do pośrednich między I i II grupą:
- Kołaczkowski*: Antysemita (Po prostu 1956 nr 22)  
 str. 7 przy tej okazji przypisuje się samym Żydom oraz żydowstwu jako takiemu własności najbardziej sprzeczne (1-2).
- Grzymała-Siedlecki*: Świat aktorski moich czasów (PIW 1957)  
 str. 656 Jeśli idzie o talent jako taki, to niewątpliwie tak (1-2)

### Grupa III

- Parnicki*: Koniec zgody narodów (Pax 1958)  
 str. 114 samemu traktować ich jako takich, to jeszcze było pół biedy (3)  
 str. 401 doświadczenie Heliodora nie napotykało ... na nic zawodowo znajomego i właśnie, jako takie, alarmującego (3)
- Sławski*: Recenzja (Jęz. Pol. XXXVII z 3)  
 str. 218 Spotykamy tu mnóstwo wyrazów dialektycznych, szkoda że nie zawsze sprecyzowanych jako takie (3)
- Słownik języka pol.* t. I (PAN 1958)  
 Wstęp str. XVIII Dokonywanie selekcji wyrazów i form w pracy nad słownikiem jest współdziałaniem z obiektywnymi prawidłowościami rozwoju języka i tylko jako takie ma sens (3)
- Stawar*: T. Boy-Żeleński (PIW 1958)  
 str. 365 Boy był przede wszystkim wielkim kronikarzem obyczajowym. Jako taki obejmował dziedziny powieści XIX w. (3)



Ułaszyn: Wojna i język (Rozpr. Kom. Jęz. Łódz. Tow. Nauk. Wydział I sectio I t. V 1957

str. 33 przeważają tu tzw. metafory, tj. przenośnie, niejednokrotnie **nie odczuwane jako takie** (3)

Charakterystyczną rzeczą jest nagromadzenie tych wyrażen w grupie I i II u Pamickiego, autora przebywającego na emigracji. Oderwanie od żywego gruntu mowy na pewno przyczyniło się do tego. Może też pewien wpływ miał sztuczny styl tej powieści.

Pojawienie się tych zwrotów u tłumaczy odbija bez wątpienia wpływy obce, zwłaszcza niemieckie. O dziwaczności i sztuczności tych zwrotów świadczą parodie tytułów wypracowań z języka polskiego np. Słowacki jako taki, a jeżeli nie taki, to jaki.

Z tą świadomością spotykamy się także w zdaniu z Legendy o Weselu Wyki: str. 70 "chłop w ogóle", "chłop jako taki" potraktowany został w Weselu z całą powagą.

U niektórych ze wspomnianych autorów występują zwroty "sam w sobie" w tym samym znaczeniu, co "jako taki".

Stawar, o.c. str. 325 chodziło tu o jakąś treść "samą w sobie", treść dla treści (3 przykłady "jako taki")

G. Blond, o. c. (tł. Kłos-Gwizdalska) str. 79 Himmler nie uwielbiał mordów, masakr, zdrady i ucisku samych w sobie (1 przykład "jako taki")

Grzymała-Siedlecki o.c. str. 218 zmysł do komiki sa zmie "samym w sobie" – celem "samym w sobie" (1 raz "jako taki")

Pamicki, o.c. str. 664 A śmierć? Sama w sobie jest może rzeczą czy sprawą równie prostą (9 razy "jako taki")

Iwaskiewiczowie w tłumaczeniu Fałszerzy Gide'a nie użyli ani razu wyrażenia "jako taki", tylko "sam w sobie", choć Iwaskiewicz w Książce moich wspomnień używa go kilka razy.

Wydaje się, że wyrażenie "jako taki" w grupie III, gdzie nie jest ono określeniem rzeczownika, jest usprawiedliwione. W grupie II "jako taki" jest dodatkiem uściślającym i szerzenie się jego jest faktem, choć lepiej byłoby zastąpić go wyrażeniem "sam w sobie", "w ogóle" – czasem zwrotem "wobec tego, dlatego". I to jest droga, którą wtargnęło to wyrażenie do grupy I, gdzie jest niepotrzebne i gdzie czasem tylko może być dodane "sam w sobie, w ogóle". Tylko tą potrzebą uściślenia rzeczownika możemy tłumaczyć jego szerzenie się, ale droga, którą to uściślenie się wprowadza, nie jest właściwa i bez wątpienia wykazuje wpływy obce, zwłaszcza niemieckiego języka fizjologicznego i urzędowego. Tym tłumaczy się, że w języku literatury pięknej I połowy XIX w. jest wyrażenie "jako taki" tak rzadkie, podobnie zresztą niezbyt częste w II połowie XIX w. Nic więc dziwnego, że Kryński o nim jeszcze nie mówi. Najważniejsze jego rozszerzenie się przypada na czasy międzywojenne, a obecnie też inwazja jego trwa.

Bogusław Moroń

Gdańsk – Wrzeszcz



## Z HISTORII DIALEKTOLOGII SŁOWEŃSKIEJ

Jak widać już z naszych najstarszych zabytków, zróżnicowanie dialektalne języka słoweńskiego jest bardzo dawne. Ostatnio dialektolodzy i historycy słoweńscy odnoszą się już do wieku XII. Rękopis z Celovca (lub z Ratecz) z k. XIV wieku i rękopis ze Sticzy z XV w. wykazują wszystkie istotne cechy dialektu goreńskiego i doleńskiego. Primož Trubar w poł. XVI wieku już zna wszystkie główne dialekty i nadaje im nazwy według jednostek administracyjnych (Stryjski, karyncki, krański, kraski, doleński). W ciągu następnych wieków poprzez tradycyjną pisownię protestantów przebijają słabiej lub silniej cechy gwarowe języka poszczególnych pisarzy. Kiedy zaś w połowie XIX wieku ostatecznie ukształtował się słoweński język literacki, zaczęło się systematyczne badanie historii języka słoweńskiego i dialektów słoweńskich.

Zwłaszcza rok 1848 pobudził Słoweńców z wszystkich dzielnic do zajmowania się zasobami języka ludu. Także ówczesny rozwój filologii słowiańskiej miał dla Słoweńców wielkie znaczenie. Działalność Miklosicza w Wiedniu wychowywała i była źródłem zapału dla jego uczniów; także zagraniczni sławiści, jak Srezniewski, Florinski i Baudouin de Courtenay, wykazywali wielkie zainteresowanie badaniami słoweńskiego silnie zróżnicowanego terytorium językowego. Wśród Słoweńców wcześniej notujemy indywidualne próby monograficznych opisów poszczególnych gwar. Urban Jarnik pierwszy opisał swoją rodzimą gwara p.t. "Obraz slovenskoga naracija u Koruskoj" (Kolo, I, 1842).

W roku 1858 poszedł w jego ślady Matuja Valjavec. Jego monografia gwary Freddvoru jest jak na dzisiejsze pojęcie dość prymitywna. Wokalizm w sylabach akcentowanych i nie akcentowanych pokazuje jedynie na przykładach. Podobnie traktuje konsonantyzm i morfologię. Wartość monografii stanowi dzisiaj dla nas właśnie ten bogaty materiał językowy. Monografia obejmuje wszystkie istotne cechy dialektu goreńskiego, chociaż ich nie analizuje.

Zbieranie materiału gwarowego w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych obejmowało prawie wyłącznie leksykę, ponieważ związane było z badaniami etnograficznymi i z pracami nad słownikiem (późniejszy słownik Pletersznika); Caf, Trstenjak, Navratil, Cigale itd. Zjawiskiem ciekawym i dla nas dzisiaj ogromnie ważnym było zainteresowanie słoweńskich dialektologów-amatorów terenami peryferyjnymi. Wenecka Słowenia, Rezja, Karyntia i wschodnia Styria były w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych głównym przedmiotem badań dialektologicznych. Dialektolodzy-amatorzy zebrali w tym okresie przede wszystkim ogromny materiał opisowy, nikt z nich natomiast nie interesował się problemem klasyfikacji i podziału dialektów słoweńskich.

Pierwszą próbę naukowej klasyfikacji dialektów słoweńskich podjął Rosjanin: Izmail Srezniewski w roku 1841 jako wygnaniec przewędrował całą Słowenię i w czasopiśmie *Žurnal Min. Nar. Prosv.* opisał wszystkie znane dialekty z ich cechami charakterystycznymi oraz określił w przybliżeniu ich zasięg terytorialny. Pierwotnie Srezniewski wydzielił 18 podstawowych dialektów. Pięć lat później zdecydował się na zgrupowanie ich w 8 podstawowych narzeczach. Praca



Srezniewskiego znana była w Rosji: jego klasyfikację wykorzystał później Florinski (Lekcji po słowjanskomu jazykoznaniju... 1894), w Słowenii zaś była niemal nieznaną i niedostępną.

Pierwsze poważne badania naukowe w zakresie dialektologii słoweńskiej przeprowadził J. Baudouin de Courtenay. Jego "Opyt genetiki rezjanskich govorow 1875 swoją gruntownością i precyzyjnością góruje znacznie nad wszystkim, co dotychczas zostało napisane o dialektach słoweńskich. Dopiero jego metoda pokazuje, jak właściwie należy patrzeć na budowę fonetyczną języka. Zestawia ze sobą trzy gwary rezjańskie. Nowością w zestawieniu z innymi współczesnymi mu badaczami jest analiza zjawisk fonetycznych. Objąsnione są nie tylko podstawowe cechy systemu wokalicznego i konsonantycznego przez porównanie z serbsko-chorwackim, lecz także wzajemne wpływy między tymi gwarami oraz cały szereg ogólnosłoweńskich zjawisk fonetycznych. Baudouin de Courtenay odkrył poza tym w gwarach zjawisko fonetyczne, które go zaskoczyło i które według niego nie było cechą fonetyki słowiańskiej: była to harmonia samogłoskowa. Samogłoski akcentowane w tych gwarach decydują o barwie i wysokości samogłosek nieakcentowanych.

Na przykład:

nom. koza	gen. kozé
gen.sg.otroka	gen.pl.utruk

Ponadto niejasna była dla niego sprawa gardłowych samogłosek nieznanych innym dialektom słoweńskim. Nie wiedząc jeszcze o występowaniu zjawisk pokrewnych harmonii samogłoskowej w innych dialektach słoweńskich, doszedł do fałszywego wniosku, że obie te cechy w języku Rezjan są reliktem języka ich turańskich przodków. Mimo tego błędnego wniosku "Opyt" ..zachował trwałą wartość metodologiczną i materiałową.

Baudouin de Courtenay zajmował się także innymi dialektami słoweńskimi. Opracował mianowicie gwarę wsi Cerknc (Rowtarska grupa Arc.f.S.Phil.7,8) oraz gwarę bohińsko-posawską. Wraz z dodanymi tekstami w transkrypcji fonetycznej monografia gwary wsi Cerkno stanowi wzór tego typu pracy. B.d.C. w pracy: Materiały dla južnoslawjanskoj dialektologiji 1872,3 Rezja i Rezjane 1876.

W latach osiemdziesiątych mnożą się dalej monografie gwar; stanowią one jednak jedynie przyczynki do już zgromadzonego materiału dialektologicznego. Wybija się spośród nich opublikowana w r.1881 praca Janeza Scheinigga pod tytułem "Obraz rožanskega razrečja". Daje w niej próbę klasyfikacji grupy karynckiej, którą dzieli na trzy określone terytorialnie części (junska, rožanska, ziljska). Nowością monografii jest opracowanie poza fonetyką i morfologią także słowotwórstwa, przy czym autor zwraca szczególną uwagę na wpływy niemieckie. Zadaniem tych badań jest według autora obrona czystości gwary przed naciskiem wpływów germanizacyjnych.

Scheinigg zajmował się także postawionym przez Baudouina de Courtenay



problemem harmonii wokalicznej i wykazał, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem rodzimym. Odnalazł mianowicie objawy harmonii samogłoskowej w dialekcie rożańskim (Die Assimilation im Rosentaler Dialekt, 1881) i wykazał, że jest to zjawisko identyczne w zasadzie z odkrytym przez B.d.C. w dialektach Rezji oraz z występującym w gwarach Doliny Kanalskiej. Wyraził w związku z tym wątpliwość co do turańskiego pochodzenia mieszkańców Rezji. Dalsze badania dialektów słoweńskich na krasie, zwłaszcza ważna pod tym względem rozprawa Streklja "Morphologie des görzer Mittelkarstdialektes, Wien 1887, wykazały, że harmonia wokaliczna w zakresie nieco bardziej ograniczonym występuje także w dialektach Krasu. Po tych stwierdzeniach zbyt czyste okazało się wiązanie pochodzenia Rezjan z niesłowiańskimi przodkami. Ramovš zinterpretował później harmonię samogłoskową jako jeden z kierunków rozwoju nowej redukcji samogłoskowej, która w różnym stopniu występuje we wszystkich dialektach słoweńskich.

W latach osiemdziesiątych działają trzej językoznawcy, którzy wprowadzają do badań dialektologicznych znajomość historii języka słoweńskiego. Po szczególne współczesne zjawiska gwarowe badają opierając się na znajomości starych tekstów. Należy do nich Streklj, który poza wymienioną rozprawą napisał także pierwszą słoweńską gramatykę historyczną (obejmuje ona jednak jedynie fonetykę; wydana została dopiero w 10 lat po śmierci autora – 1922 – i była już wówczas przestarzała).

Do tej trójki należy także Stanisław Škrabec, który był świetnym znawcą słoweńskiej fonetyki historycznej i gwarowej. Ważna jest zwłaszcza i ma trwałą wartość jego rozprawa "O glasu i naglasu nasega knjžnega jezika", gdzie określa stosunki zachodzące między systemem akcentuacyjnym w słoweńskim oraz w dialektach czakawskich i sztokawskich. Jego tezy przejął i rozwinął później Ramovš. Na podstawie głębokiej znajomości zabytków językowych oraz żywych dialektów Škrabec opracowywał poszczególne problemy pisowni etymologicznej oraz ortografii. Walczył przeciw – reprezentowanemu przez Lewstika w latach siedemdziesiątych – kierunkowi propagującemu sztuczne wprowadzanie do języka literackiego elementów starocerkiewnosłowiańskich. Škrabec bronił poglądu, że podstawę języka literackiego stanowią dialekty centralne, jego wzbogacanie zaś może się odbywać drogą wprowadzania elementów innych (peryferyjnych) dialektów o tyle tylko, o ile nie stoją one w sprzeczności z systemem dialektów centralnych; elementy historyczne zaś można wykorzystywać jedynie w takim zakresie, w jakim poświadczane jest istnienie języka literackiego (do XVI wieku). Współcześni nie doceniali wagi prac językoznawczych Škrabca (Np. C akcencie trybu rozkazującego w języku słoweńskim; O zaimkach względnych; O końcówkach deklinacji złożonej) i dlatego drukować je musiał na okładkach religijnego pisemka: "Cvetje z vrto v sv. Franciska" (Kwiatki z ogrodu św. Franciszka). W ten sposób te okładki "Kwiatków" stały się prawdziwą skarbnicą słowenistyki, a zwłaszcza dialektologii słoweńskiej, mimo że Škrabec nie miał zamiaru badać poszczególnych dialektów słoweńskich jako takich.



Najwybitniejszym jednak z tej trójki językoznawców jest Vatroslav Oblak, uczeń Baudouina de Courtenay i Jagicia. Już jako uczeń gimnazjum zdobył szeroką wiedzę językoznawczą, zbierał materiały dialektologiczne i korespondował z B.d.C. Był wybitnym dialektologiem południowej Słowiańszczyzny: szczególną uwagę poświęcał dialektom przejściowym; badał dialekty czakawskie, macedońskie i bułgarskie. Jego wybitną pracą są "Macedonische Studien" 18... Interesowały go także peryferyczne dialekty słoweńskie. Był znawcą głównie dialektów notrańskich, karyńskich, północno-wschodnich i centralnych Stryjskich, taki charakter ma na przykład jego rozprawa; Nešto o megjumursko narječju (Zbornik za nar. život i obič. Zagreb 1896 – gdzie jest już także jego nekrolog). Zajmował się także problemem klasyfikacji dialektów słoweńskich: przeprowadził ich podział na podstawie kontyuantów półgłoski (samogłoski zredukowanej). Zjawisko było ogólnie znane. Południowy zachód rozwinął w sylabach akcentowanych *a* (dan, maša), podczas gdy północny wschód rozwinął *e* (den, mesa). Ponieważ otrzymany podział był sprzeczny z dokonany przez Miklošiča podziałem (na podstawie kontyuantów *e*). Oblak zwątpił w słuszność samej zasady podziału na podstawie jednej cechy fonetycznej: "Dopóki nie będziemy dokładniej znali rozwoju historycznego różnych zjawisk w poszczególnych dialektach, najwłaściwsze będzie unikać każdej klasyfikacji dialektów słoweńskich i badać poszczególne dialekty w zakresie ich cech charakterystycznych". Oblaka interesowała także dialektologia historyczna. W pracy Doneski k historični slovenski dialektologiji L.M.S. 1891, na podstawie rękopisu Skalara z r. 1643 prześledził i objaśnił słoweńskie, a ściślej goreńskie zjawiska fonetyczne i morfologiczne. W tym samym kierunku idą jego badania w rozprawie: Zur Geschichte der nominalen Deklination in Slovenien (A.f.Sl.Ph. 1898). Na szerokim porównawczym tle słowiańskim i na bogatym materiale dialektologicznym i historycznym słoweńskim omawia genezę końcówek deklinacji rzeczowników w słoweńskim. Praca ta stanowi do dzisiaj materiałowo najbogatsze, tematycznie najszersze i najcenniejsze dzieło z tego zakresu. Podstawowe wyniki badawcze tej pracy Oblaka, podobnie jak kilku innych mniejszych jego artykułów na różne tematy zachowały swoją wartość do dzisiaj: przejął je też w swojej "Morfologii" Ramovš. Poszczególne nieścisłości w pracy Oblaka wynikły z niedostatecznej jeszcze w jego czasach znajomości faktów fonetycznych.

Vatroslav Oblak przez swoje wyjątkowo szerokie zainteresowanie i znajomość dialektów innych języków południowosłowiańskich oraz dzięki równoczesnej głębokiej wiedzy historycznej i filologicznej jest w dziejach słowenistyki postacią wybitną. Po jego śmierci nastąpił w rozwoju dialektologii słoweńskiej pewien zastój, mimo że publikowano w tym okresie poszczególne artykuły i monografie z tego zakresu. Mają one jednak charakter przyczynków, nie dosięgających swoim poziomem syntetycznych prac Oblaka.

Taki charakter ma na przykład rozprawa Klodiča "O narečji venecijskih slovencev" (Sankt Peterburg 1878). Podstawą pracy jest gramatyka Janezica. Metodologicznie jest słabsza nawet niż monografia Valjavca z roku 1858. Późniejsze badania wykazały, że do materiału Klodiča nie można mieć zaufania.



W roku 1903 Josip Tominsek opisał gwarę we wsi Eočna i jej deklinację; usiłuje on wykazać wpływy dialektów karyńckich i goreńskich na tę gwarę (Górno-Sawiański).

Na wyższym poziomie jest praca Karla Oswalda "Zur fonetik des Dialektes von Polstrau", 1904. Dobra znajomość gramatyki porównawczej umożliwiła mu lepsze zrozumienie i jaśniejszy opis zjawisk gwarowych. Poszczególni badacze zajmowali się też w tym okresie starymi tekstami, tekstami gwarowymi i poszczególnymi zjawiskami w dialektach. Tak np. I Grafenauer: Zur akcente in Geitaller Dialekt (Archiv 1906), Fr. Ilešič – rozprawa o dialekcie wsi ST. Jurij kolo Ščavnicy, Matija Murko o dialekcie Prekmurja itd.

Utworzenie w r.1919 Uniwersytetu w Lublanie stworzyło możliwości bardziej zorganizowanych badań słowenistycznych. Słowenistyka stała się samodzielnym przedmiotem studiów uniwersyteckich. Przełomem w rozwoju dialektologii słoweńskiej jest dzieło F.Ramovša.

Ramovš nawiązał w swojej pracy do tradycji poprzedników: Oblaka i Škrabca. Związany był z austriacką szkołą językoznawczą Grazu (Schuhardt) i do końca został na jej pozycjach. Jego wielką zasługą jest przede wszystkim syntetyczne opracowanie materiałów dialektologicznych i historycznych zgromadzonych (często bezplanowo) i opublikowanych przez licznych poprzedników. Ramovš poza wykorzystaniem istniejących materiałów sam systematycznie gromadził dane do zaplanowanej wielkiej historycznej gramatyki słoweńskiej. Jednym z jej tomów była dialektologia. Wydane zostały drukiem: Wokalizm, Konsonantyzm i dialektologia, oraz mapa dialektów słoweńskich w r.1931 (nowe wydania w latach: 1935 i 1957). Mapę uzupełnia tekst objaśniający oraz krytyczny przegląd prób klasyfikacji dokonywanych przez poprzedników: Kopitara, Miklosicza, Murka, Oblaka, Srezniewskiego, Baudouina i Tesniera. Tesniera mianowicie był autorem pierwszej mapy dialektologicznej wydanej w jego Atlas linguistique pour servir a l'etude du duel en slovene, Paris 1925. Za podstawę rozgraniczenia wziął jednak po prostu podział geograficzny i nazwy miejscowe; dlatego jego mapa jest błędna i nierealna.

Jako skrypt uniwersytecki pod koniec życia Ramovša wydana została także morfologia historyczna. Ważna jest zwłaszcza dokonana przez Ramovša rekonstrukcja języka ogólnosłoweńskiego przeprowadzona na podstawie urywków z Freisingen oraz najstarszych zapisów onomastycznych (niemieckich i ~~romanskich~~).

Ramovš przeprowadził na podstawie wielkiej ilości zgromadzonych materiałów szczegółową klasyfikację i charakterystykę słoweńskich dialektów. Określił zakres zjawisk, które charakteryzują dialekt i objaśnił pojęcie dialektu i gwary, co poprzednicy mieszały. Słoweński obszar językowy podzielił na siedem baz dialektycznych (grupy dialektów związane zespołem wspólnych cech



i uwarunkowane pierwotnym osadnictwem). W ramach tych siedmiu baz wydzielił Ramovš czterdzieści pięć dialektów. Fowodem tak daleko posuniętej dyferencjacji językowej było gorzyste ukształtowanie terenu i brak komunikacji. Po szczególne dialekty różnią się między sobą przede wszystkim ogólnym wrażeniem słuchowym, którego źródłem jest istnienie odrębnych dla każdego z dialektów systemów fonologicznych (między innymi różny rozwój odziedziczonych typów intonacji). Dialekty różnią się także między sobą charakterystycznymi zjawiskami morfologicznymi, jak na przykład: różne typy uproszczeń systemu deklinacyjnego rzeczowników rodzaju nijakiego, albo feminizacja neutrów, częściowy zanik końcówek deklinacyjnych (w niektórych przypadkach). Przeprowadzona przez Ramovša klasyfikacja dialektów jest ostatnią tego typu w historii słoweńskiej dialektologii. Najnowsze badania dialektologiczne uzupełniają ją jedynie i uściślają poszczególne stwierdzenia.

Obok Ramovša pojawiają się znowu nowe nazwiska dialektologów-cudzoziemców. Polak Mieczysław Małecki zasłużył się dialektologii słoweńskiej w swojej rozprawie *Przegląd słowiańskich gwar Istrii – Kraków 1930* – gdzie w skromnym wprawdzie zakresie wziął pod uwagę także słoweńskie dialekty. Swoje materiały o gwarach Istrii przekazał także prof. Ramovšowi. Karyntia zyskała zaś nowego badacza w Isačence, który w roku 1939 napisał rozprawę *„Narečje vasi Sele na Koroškem“*, podobnie zrobił także Anton Vratusz w roku 1939 w rozprawie *„Jezikovne razmere v severnem Prekmurju in Porabju“*.

Ramovš postawił przed Akademią także zadanie opracowania i wydania atlasu lingwistycznego Słowenii. Opracował kwestionariusz obejmujący osiemset pytań. Siatka badań obejmuje 312 miejscowości, z których 74 (siedemdziesiąt cztery) jest poza politycznymi granicami Słowenii. Prace nad tym dziełem przerwała śmierć prof. Ramovša w roku tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym trzecim. Prace nad atlasem przejął jego uczeń Tine Logar. Do bieżącego roku opracował teren dialektów zachodnich (grupa rowtarska, notrańskie, kraskie) oraz część dialektów goreńskich, styryjskich i karyneckich w granicach Jugosławii, Prekmurje, i większość dialektów Białej Krainy. Opracował dotychczas 160 punktów. Prof. Tine Logar uzupełnił naszą wiedzę o dialektach słoweńskich. Opisał kilka nieznanych jeszcze Ramovšowi zjawisk fonetycznych i morfologicznych i uściślił granice poszczególnych dialektów.

Wpływ języka literackiego uwarunkowany szybkim rozwojem kultury i cywilizacji w Słowenii prowadzi coraz wyraźniej do rozpadu i zaniku dialektów. Stopień zaawansowania prac nad atlasem lingwistycznym Słowenii pozwala jednak mieć nadzieję, że zostanie on wydany i zarejestruje wszystkie najważniejsze zjawiska dialektologiczne, zanim ogólny język kulturalny wyprze z użycia gwary.

*Martina Orozen*



## STUDIA WYRAZOWE

DZIEJE WYRAZÓW ŁAZARZ, LAZARET W WAŻNIEJSZYCH  
JĘZYKACH EUROPEJSKICH

(Dokończenie)

## III. Wnioski i zestawienia

Ważniejsze spostrzeżenia dotyczące omawianych wyrazów można sprecyzować i uogólnić następująco.

## A.

1. Wyraz *lazaret* powstał najprawdopodobniej w średniowieczu we Włoszech jako kontaminacja włoskich odpowiedników imienia *Łazarz* i nazwy miasta *Nazaret*.
2. Wyraz *nacaret* "lazaret" zapisany na Mazurach jako pojedynczy fakt ilustruje niejako proces odwrotny od tego, który spowodował powstanie wyrazu *lazaret*. Wspomniany wyżej informator przypadkowo, ale historycznie rzecz biorąc słusznie, skojarzył *lazaret* z *Nazaretem* i w ten sposób powstała druga, wtórna kontaminacja; o tym, że jest to kontaminacja, świadczą stosunki akcentowe w omawianym wyrazie. O analogicznym kojarzeniu przez Niemców wyrazu *Lazarett* z nazwą miasta *Nazaret* (niem. *Nazareth*) świadczy jeden z dawniejszych wariantów ortograficznych, mianowicie pisownia *Lazareth*.
3. Nazwa *lazaret* etc. przeniknęła do większości języków europejskich, jednakże w różnych językach rozwinęła się i różnicowała znaczeniowo.
4. Pierwotnie *lazaret* oznaczał "szpital dla – trędowatych" i "szpital" w ogóle – (w języku włoskim i niemieckim, potem "przysłonek dla starców"). Późniejszy rozwój semantyczny wzbogacił ten wyraz o nowe znaczenia. W języku niemieckim miał on od dawna i nieomal do dziś zachować znaczenie "szpital wojskowy". Znaczenie to dominuje w języku niemieckim. Polskie gwarowe znaczenie "szpital" jest archaizmem, który należy chyba tłumaczyć wpływem niemieckim, zwłaszcza że występuje on na Ziemiach Zachodnich (Śląsk i tzw. Prusy Zachodnie).
5. W języku polskim *lazaret* ma obecnie znaczenie "szpitala wojskowego", zwłaszcza w czasie wojny, choć w ogóle wyraz ten coraz bardziej wychodzi z użycia. W staropolszczyźnie oznaczał podobno "schronisko dla trędowatych albo zapowietrzonych", wreszcie w czasach nowszych "szpital", również w gwarach. Znaczenia wyrazu *lazaret* w języku polskim w zasadzie nie odbiegają od jego znaczeń w języku niemieckim i językach romańskich oraz innych słowiańskich.
6. Polska forma z ł- (*łazaret*) to oczywisty wynik wpływu języka rosyjskiego, trafiający na tym podatniejszy grunt, że w języku polskim odpowiednie imię męskie brzmi *Łazarz*.



Przegląd znaczeń wyrazu *Lazaret* etc. (tabela 1)

znaczenie		Języki		hiszpański	francuski	
		włoski <i>lazzaretto</i> // <i>lazzaretto</i>				
"szpital"	"szpital" (w ogóle)	weneckie <i>lazareto</i> // <i>nazareto</i> (!)				
	"szpital zakaźny"			por.niżej (Varia)		
	szpital dla trędowatych	<i>lazzaretto</i>	<i>lazareto</i>	<i>lazaret</i>		
	szpital wojskowy	w czasie pokoju			<i>lazaret</i>	
		w czasie wojny			<i>lazaret</i>	
"miejsce albo zakład kwarantanny"	Varia	<i>lazzaretto</i> "statek szpi- talny dla za- dzumionych"	"szpital dla chorych na ospę" (w Chile)			
	dla ludzi	<i>lazzaretto</i>				
	dla statków i samolotów	<i>lazzaretto</i>				
	dla towarów i innych przedm.	<i>lazzaretto</i>				
	Varia					



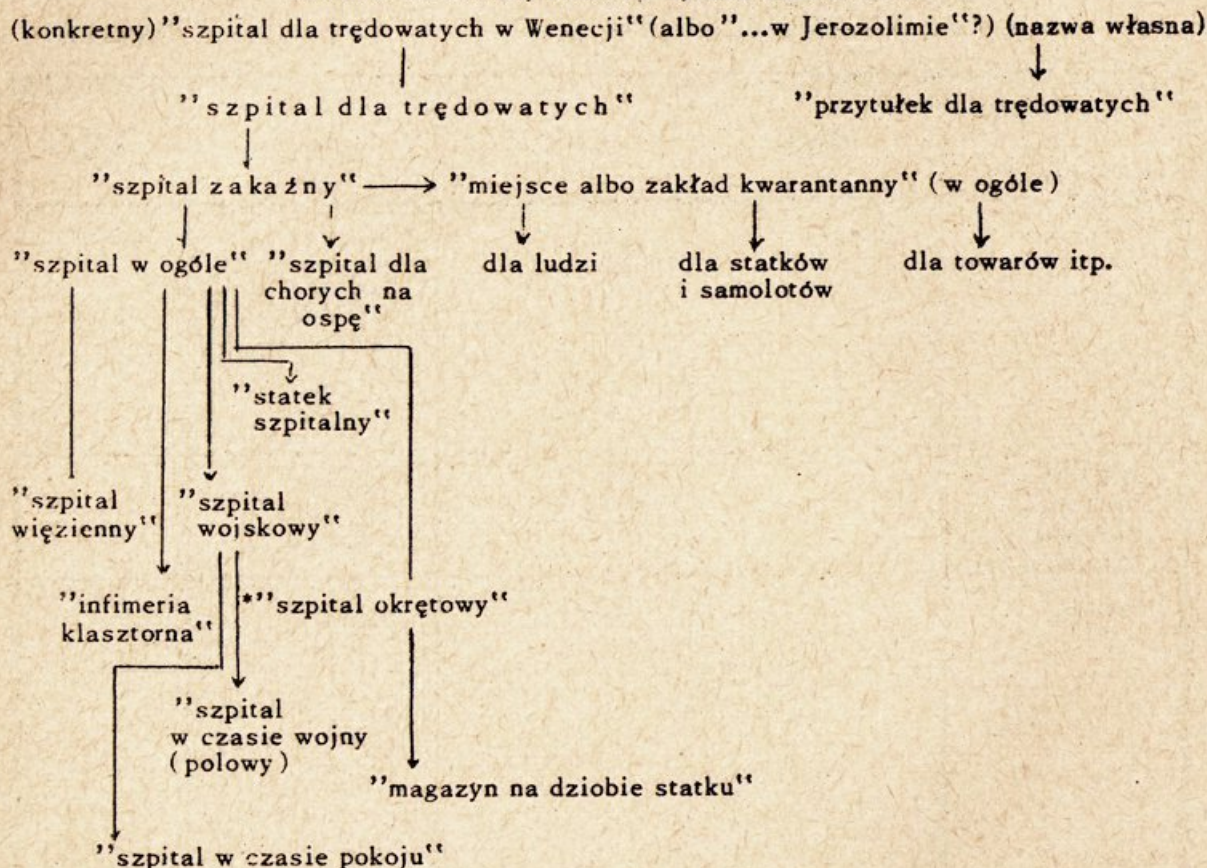
niemiecki	angielski	polski	czeski	rosyjski
<i>Lasart, Lazareth etc. (p.tekst artykułu)</i>		<i>lazaret (Ślask) lazaryt (Prusy Zach.) łazaret "szpital miejski"</i>	<i>lazaret lazáren lazárna</i>	
	<i>lazaret etc.</i>	<i>"przysłupek dla zapowie- trzonych" "szpital dla zakaźnie chorych"</i>		
	<i>lazaret etc.</i>	<i>"przysłupek dla trędowa- tych"</i>		
<i>Lazarett</i>		<i>lazaret</i>		<i>Лазарет "szpital przy od- dziale wojska"</i>
<i>Lazarett</i>		<i>lazarett</i>	<i>lazaret</i>	<i>Лазарет</i>
	<i>"szpital dla więź- niów" "statek szpitalny"</i>			<i>"infirm- meria (klasza- torna)"</i>
<i>"torebki dla słabych ga- sienic jed- wabnika"</i>	<i>"magazyn na dziobie sta- tku"</i>			



7. W języku włoskim ze znaczenia pierwotnego – "szpital dla trędowatych" – rozwinęły się następujące dalsze: "szpital zakaźny, zwłaszcza dla chorych na dżumę i cholere", "miejsce – zakład dla kwarantanny osób, towarów i statków oraz samolotów", m.in. "statek-lazaret".
8. Do języka niemieckiego wyraz ten przenikał bezpośrednio z języka włoskiego i za pośrednictwem francuskiego; świadczą o tym m.in. różne jego dawne pisownie. Rozpowszechnił się zaś dopiero w wieku XVIII. Znaczenie "szpital wojskowy" przejęli Francuzi od Niemców prawdopodobnie w wieku XIX.
9. O gruntownym przyswojeniu wyrazu *Lazarett* i o jego rozpowszechnieniu w języku niemieckim świadczy pokaźna ilość złożzeń (w poprzednich dwóch częściach niniejszego studium przytoczyłem ich 21), użycie przenośne – co prawda tylko jednym cytatem zadokumentowane – oraz użycie w wyspecjalizowanym znaczeniu "torebek dla wątlých gąsienic jedwabników". Temu ostatniemu znaczeniu odpowiada francuskie *infirmeria*. Por. rosyjskie ЛАЗАРЕТ w znaczeniu "infirmerii (klasztornej)".
10. Do języka angielskiego wyraz odpowiadający polskiemu *lazaretowi* przeniknął prawdopodobnie z języka francuskiego i włoskiego. Świadczy o tym ortografia dopuszczalnych względnie obowiązujących postaci angielskich i północno-amerykańskich: *lazzaretto*, *lazaret* oraz *lazarette*. Akcent w wyrazach tych spoczywa albo na sylabie pierwszej *'lazaret*, *'lazzaretto* (co prawda w tej postaci akcent poboczny – tzw. secondary stress – spoczywa na sylabie przedostatniej, i jest zgodny z akcentuacją tego wyrazu w języku włoskim), następnie – w Stanach Zjednoczonych – na sylabie *-za-*: *lazaret* i wreszcie w marynarce USA na sylabie ostatniej: *lazaret*.
11. W języku angielskim rozwinęło się nowe znaczenie odrębne od znaczeń w innych językach, mianowicie nazwa części statku: "przestrzeń między pokładami na dziobie statku, wykorzystywana jako magazyn". W związku z pokaźnym rozwojem żeglugi i spraw morza u Anglików pozostają również dwa inne znaczenia tego wyrazu: "statek szpitalny" i "zakład dla kwarantanny". Ostatnie znaczenie jest nieobce zresztą również innym językom, np. włoskiemu, francuskiemu i hiszpańskiemu.
12. Przegląd znaczeń wyrazów *lazaret* etc. w ważniejszych ze wspomnianych języków daje poniższa tabela. Nie uwzględniono w niej jednak chronologii i zależności rozwoju tego wyrazu w jednym języku od jego znaczeń w innych.
13. Każde ze znaczeń zestawionych w powyższej tabeli jest wynikiem rozwoju semantycznego wyrazu *lazaret* etc. nie zawsze łatwego do prześledzenia i odtworzenia. Mimo to można spróbować uporządkować je genetycznie. Taką właśnie próbą jest schemat rozwoju znaczeń wyrazu *lazaret* podany poniżej:



Schemat 1. Rozwój znaczeń wyrazu lazaret etc.



Przejsięcie od znaczenia "szpital" do "magazyn na dziobie statku" nie jest oczywiste. Dlatego w powyższym schemacie pozwoliłem sobie wstawić hipotetyczne ogniwo pośrednie, oznaczone gwiazdką, której używa się zwykle tylko przy rekonstruowaniu form, nie zaś znaczeń, jak w tym wypadku. Ogniwo tym jest znaczenie "szpital, szpitalik okrętowy". Co prawda nie znalazłem tego znaczenia wyrazu *lazaret* w słownikach, które miałem do dyspozycji, ale wiadomo, że na statkach i okrętach wojennych jest osobna kajuta (izolatka) dla chorych. Prawdopodobnie znajduje się ona często właśnie pod pokładem na dziobie statku.

## B.

1. Podobnie jak wyraz *lazaret* rozpowszechniło się w głównych językach europejskich imię *Łazarz*. Jako imię jest ono najbardziej popularne na Bałkanach (Jugosławia i Bułgaria, a także Rumunia). Ciekawsze jest jednak prześledzenie rozwoju znaczeniowego wyrazu *Łazarz* etc. jako rzeczownika pospolitego. W językach romańskich, np. włoskim, hiszpańskim, portugalskim i francuskim oraz ze słowiańskich w polskim i czeskim wywodzi się odpowiedni rzeczownik pospolity wprost od Łazarza ewangelicznego, a ściślej – od obu Łazarzy: 1) brata Marty i Marii z Betanii, którego Chrystus wskrzesił, 2) chorego



Tabela 2. Przegląd znaczeń wyrazu *łazarz* i jego derywatów

1. "żebrak — ewangeliczny Łazarz"

2. "wskrzeszony przyjaciel Chrystusa"

srlac. *lazari* "trędowaci"

języki znaczenia	włoski	francuski	hiszpański	portu- galski
trędowaty	<i>lazzaro</i>	<i>lasdre</i> <i>ladre</i>	<i>lazaro</i> (dawne) <i>lazaro</i> (obecnie w Ekwado- rze) <i>lazarino</i> <i>lazaroso</i>	<i>lazaro</i>
nędzarz biedak obdartus	<i>lazzerone</i>	<i>lazare</i> <i>ladre</i>	<i>lazaro</i> "biedak, obdartus"	
żebrak		<i>ladre</i>	<i>lázaro</i>	
człowiek chory (ciężko cierpiący)			( <i>lazroso</i> ) ( <i>lazrador</i> ) [derywaty]	
łotr złodziej oszust	<i>laiser</i> <i>lazzaro</i> <i>lazzerone</i>			
próżniak leniuch	<i>lazzaro</i> <i>lazzerone</i>			
brudas				
grubianin	<i>lazzerone</i>			
nieszczę- śliwy			<i>lacerioso</i> (przymiotnik)	
włóczęga	<i>lazzerone</i>			
Varia	<i>lazzarone</i> "śpiew pogrzebowy"		<i>Lazarillo</i> "przewodnik ślepeca"	



niemiecki	angielski	czeski i słowacki	rosyjski	polski
<i>ein Lazarit</i> (derywat) <i>Lazarus</i>	<i>lazar</i> <i>lazard</i> <i>lazarman</i> <i>lazarous</i> <i>lazarus</i>	cz. <i>lazar</i>		
	<i>lazar</i> <i>lazarus</i>	słow. <i>lazar</i> cz. <i>lazar</i>		<i>łazarz</i> <i>łazarstwo</i> (gwarowe, kolektiwum)
	<i>lazar</i> <i>lazard</i>		Лазарь 1.1. "żebrak śpiewający" 2. "żebrak natrętny" 3. "żebrak-symulant" II. "komediant żerujący na uczuciach innych ludzi"	<i>łazarz</i>
<i>ein armer Lazarus</i>				<i>łazarz</i>
		<i>lazar</i> "coś nędznego, marnego" <i>lazarovský</i> "marny, nędzny"	Лазарь 1. "pieśń o Łazarzu" 2. "symulant" p. wyżej	<i>łazarz</i> 1. "szpital im. Św. Łazarza" 2. (roślina) "tawuła"



i ubogiego z przypowieści Chrystusa o bogaczu i łazarzu (już zresztą w tym połączeniu wyraz ten w języku polskim jest dziś całkowicie zleksykalizowany). W języku rosyjskim oraz serbskim i bułgarskim, *łazarz* i wszystko, co łazarzowe, "poszło" – tak by się wyraził Brückner – od pieśni o św. Łazarzu. Por. także tokańskie *lazzeronare* oznaczające śpiew kościelny zaczynający się od słów *Qui Lazarum resuscitasti...* i odpowiedni czasownik *lazzaronare // lazzeronare*, p. w tekście artykułu. Zresztą do pewnego stopnia główne cechy obu Łazarzy zlały się niejako w świadomości mówiących w jedno. Zwraca na to uwagę Büchmann. Tak na przykład trudno stwierdzić, od którego Łazarza wywodzi się czeskie *lazar* "nędzota, marnota" i *lazarovský* "mamy, nędzny".

Mimo to w szeregu wypadków, zwłaszcza w niektórych utartych wyrażeniach i zwrotach da się wyraźnie stwierdzić, że chodzi o Łazarza – nazwijmy go tak w skrócie – "wskrzeszonego". Tak jest na przykład w czeskim zwrocie *smrdí jako lazar* albo w analogicznym właściwie zwrocie włoskim *parere un Lazzaro*. Por. tabelę 2 "Przegląd znaczeń wyrazu *łazarz*..."

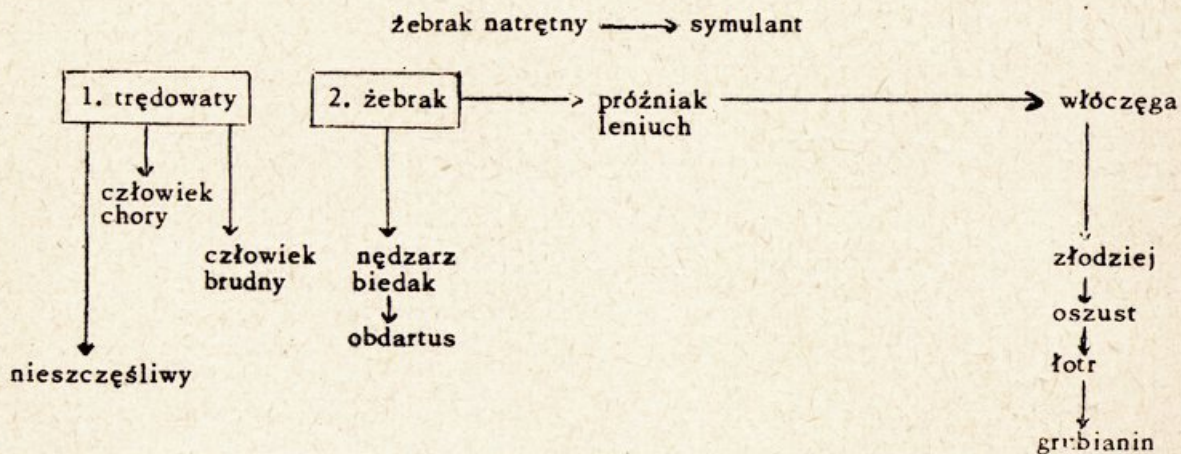
2. W grupie romańsko-czesko-polskiej rozwój znaczeniowy "łazarza" przebiegał w następujących głównych kierunkach: 1. "chory, cierpiący, cherlak, mizerak, zdechlak, kaleka", 2. "trędowaty", 3. "biedak, obdartus, nędzarsz, żebrak, ubogi", 4. "żebrak", 5. "łotr, drań", 6. "brudas, brudny" i wreszcie 7. "próżniak, leniuch, nierób".

Przy bliższym zbadaniu tych znaczeń okazuje się, że wszystkie te znaczenia oprócz czterech znaczeń czy też – ujmując rzecz szerzej – grup znaczeniowych, są znaczeniami wyodrębnionymi z cech, którymi odznacza się i integralnie w sobie łączy *łazarz* z ewangelicznej przypowieści. Podobnie dla współczesnych Polaków wyraz *łazarz* jest synonimem, a raczej uosobieniem niejako wielu nieszczęść i niedoli (zwłaszcza nędzy i chorób), które mogą człowieka spotkać. Do *łazarza* z przypowieści da się zastosować większość – bo około 2/3 – znaczeń, zaświadczonych z języków romańskich oraz polskiego i czeskiego. Są to: "trędowaty", "chory", "biedak, nędzarsz", "żebrak", "brudny", "człowiek cierpiący i nieszczęśliwy", "obdarty". Cechy te zresztą tworzą właśnie charakterystykę tej postaci. Z rysów tych – oprócz dwóch: "żebrak i "brudny" – "brudas" obecnie zdecydowanie pejoratywnych – wszystkie inne należą do wzbudzających litość; zresztą nawet i tamte dwie w określonych okolicznościach budzić mogą raczej współczucie niż niechęć i wrogość. O tych więc znaczeniach można raczej mówić, nie tyle się rozwinęły z pierwotnego wyrazu (imienia) *Lazarus*, ile raczej ujawniły i powydrebniały. Inaczej ma się rzecz z pozostałymi czterema znaczeniami: "łotr, złodziej, oszust", "próżniak, leniuch", "grubianin, cham" i "włóczęga", które są wyraźnie wynikiem właściwego rozwoju i musiały wynikać ze znaczeń pierwotnych. Geneza tych znaczeń wymaga szczegółowszych badań historyczno-językowych i gwarowych, ale pewne ogólne wnioski nasuwają się już i teraz, na pierwszy rzut oka. Przede wszystkim wydaje się, że wszystkie nowe pejoratywne znaczenia omawianego wyrazu mogły się rozwinąć ze znaczenia "żebrak".



Tak zapewne było ze znaczeniami "próżniak, leniuch" i "włóczęga", gdyż można sobie wyobrazić żebraka o tych cechach. Podobną genezę miały być może znaczenia "grubianin" oraz "fotr, złodziej, oszust", gdyż właśnie "żebrak" jest im najbliższy ze wszystkich cech ubożego łazarza. Możliwe również, że te dwa ostatnie znaczenia rozwinęły się wtórnie ze znaczeń "próżniak" czy "włóczęga". Na pełniejsze i bardziej ugruntowane wnioski nie pozwala skromna ilość materiałów semantyczno-historycznych, jakimi rozporządzałem. Rozwój znaczeń wyrazu *łazarz* podaje schemat 2.

Schemat 2. Rozwój znaczeń wyrazu *łazarz* (bez uwzględnienia języków)



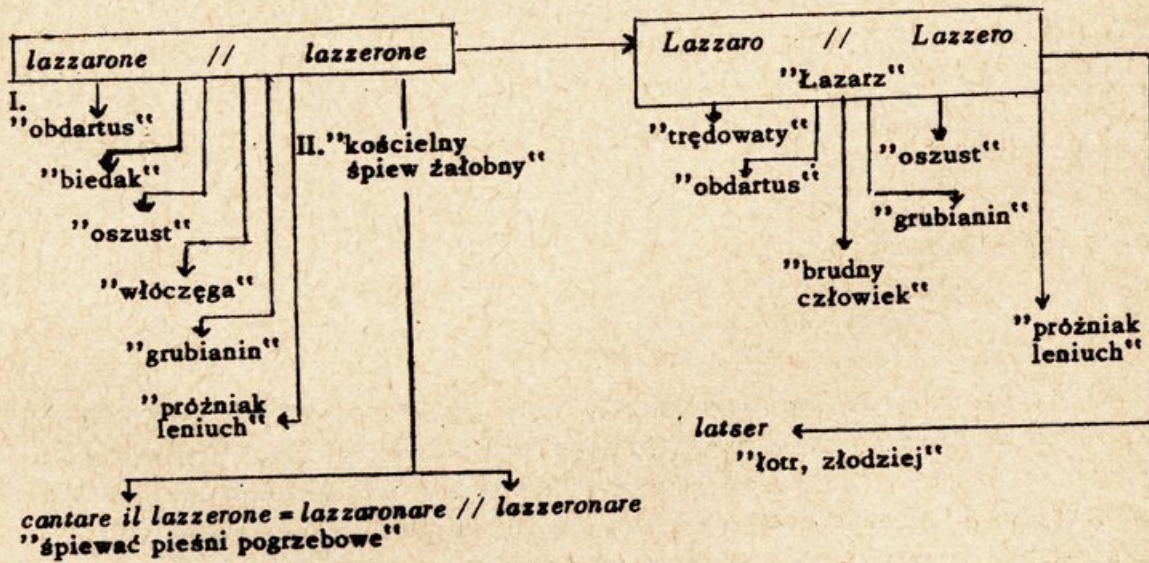
3. Osobne miejsce zajmuje francuski wyraz *ladre*. Można by zresztą mówić tu o dwóch wyrazach, gdyż mamy tu do czynienia z przymiotnikiem i rzeczownikiem (o jednakowym brzmieniu – choć np. u łacińskich gramatyków zarówno przymiotniki jak i rzeczowniki mieszczą się w kategorii *nomen "imię"*). Wyraz ten odbiegł od swego łacińskiego protoplasty – wyrazu *Lazarus* – i jego obecnego francuskiego odpowiednika *Lazare* tak bardzo nie tylko pod względem fonetycznym: *Lazarus* > *Lazer* > *ladre*, ale i semantycznym, że w świadomości przeciętnego Francuza *Lazare* i *ladre* są odrębnymi wyrazami nie wiążącymi się etymologicznie. Świadczy o tym choćby zacytowana wyżej błędna informacja etymologiczna w słowniku (belgijskim) z połowy ubiegłego stulecia; autorzy – anonimowi zresztą – podejrzewali ten wyraz o pochodzenie celtyckie (!). (Taki jest i był zresztą los wielu wyrazów języka francuskiego, których etymologii nie udało się językoznawcom zbadać. To przypisywanie niejasnym etymologicznie wyrazom francuskim genealogii celtyckiej przypomina obecne szermowanie przez niektórych językoznawców wyjaśnieniami trudniejszych procesów i faktów językowych zwłaszcza dawniejszych i trudnych do wyjaśnienia za pomocą teorii substratu.) Otóż wyraz *ladre* oprócz właściwych innym swoim romańskim odpowiednikom "trędowaty", "żebrak, biedak", nabrał w języku francuskim znaczenia (weterynaryjnego) 1. "wągrowaty" i "świnia, chora na wągry", 2. "części skóry konia wokół nosa i oczu pokryte jedynie meszkiem,



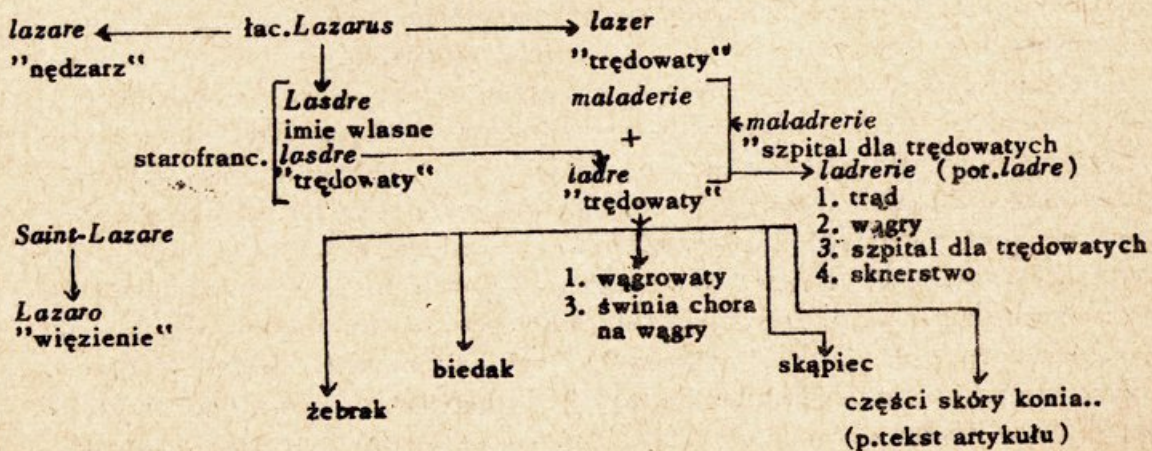
a pozbawione normalnej sierści“ i wreszcie 3. "skąpiec, sknera". Ostatnia ewolucja znaczeniowa tego wyrazu w języku francuskim: "trędowaty", "skąpiec", przypomina układ znaczeń współczesnego wyrazu hiszpańskiego *tiñoso* "trędowaty", który w mowie potocznej znaczy również: "skąpy, sknerski", a *tiña*: "trąd" oraz "skąpstwo, sknerstwo". Zarysowuje się tu zresztą odrębny problem rozwoju znaczeniowego wyrazów romańskich oznaczających "trędowatego" i "trąd". Np. hiszpańskie *tiña* ma ponadto szereg bardzo interesujących znaczeń.

4. Poniżej podane zostały schematy ilustrujące rozwój znaczeniowy i słowotwórczy wyrazu *Łazarz* w językach, w których rozwój ten był bogatszy i ciekawszy.

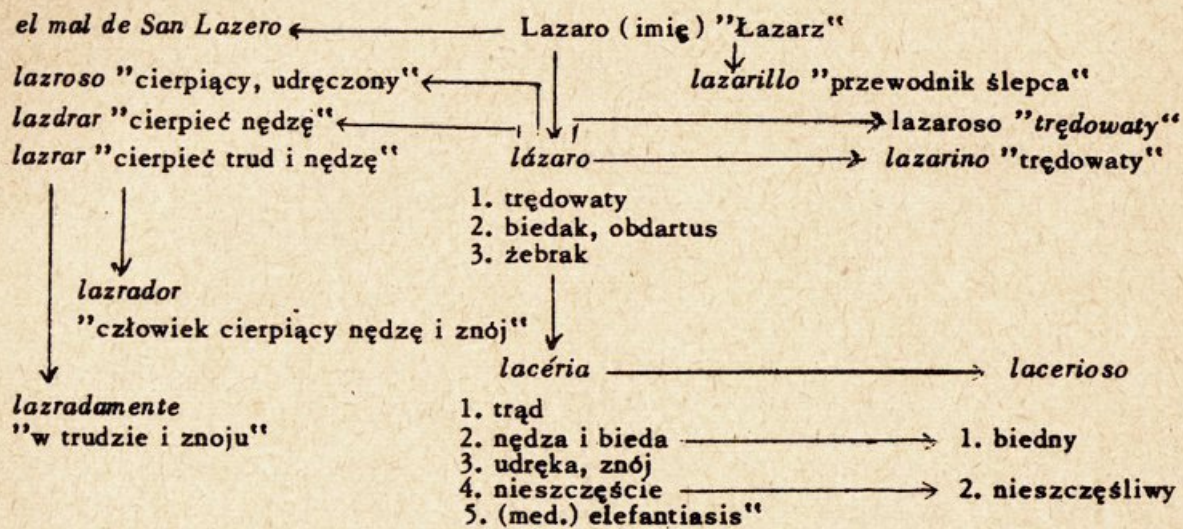
Schemat 3. Wyraz *Lazzaro* etc w języku włoskim



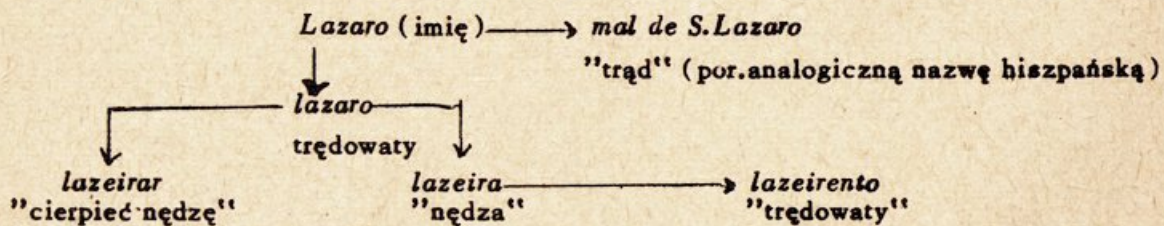
Schemat 4. Dzieje imienia *Łazarz* w języku francuskim



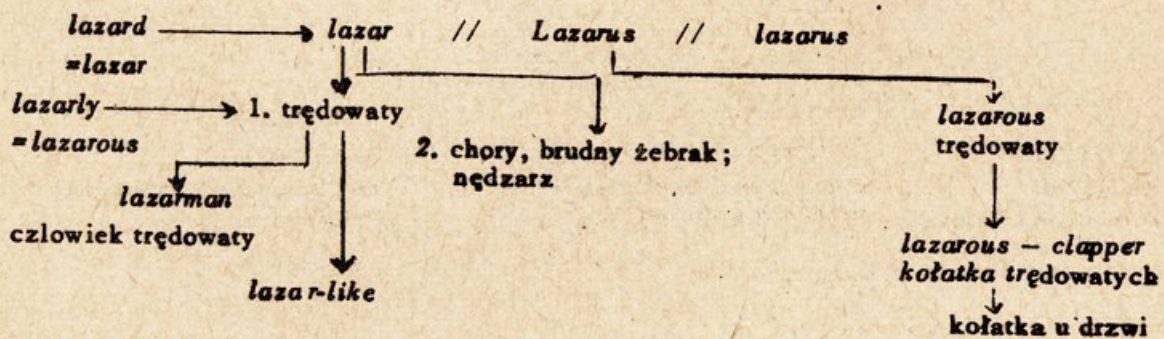


Schemat 5. Wyraz *Lazaro* etc. w języku hiszpańskim

Por. także w tekście artykułu o wpływie semantycznym wyrazów *lacéria* i *lacerioso* na wyrazy *lacerar*, *laceracion*, a zwłaszcza na wyraz *lacerado*"

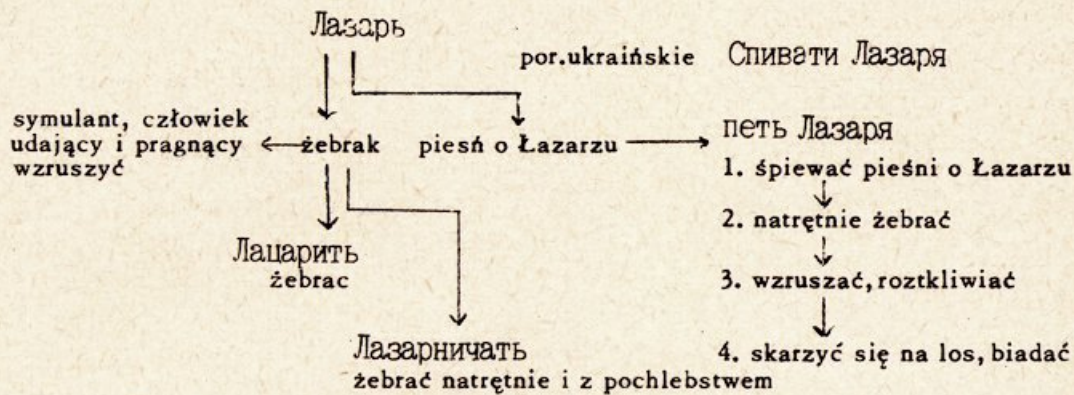
Schemat 6. Wyraz *Lazaro* i jego derywaty w języku portugalskim.

Por. także w tekście artykułu czasownik *lazerar* "uszkadzać" prawdopodobnie zmodyfikowany semantycznie pod wpływem czasownika *lazeirar*.

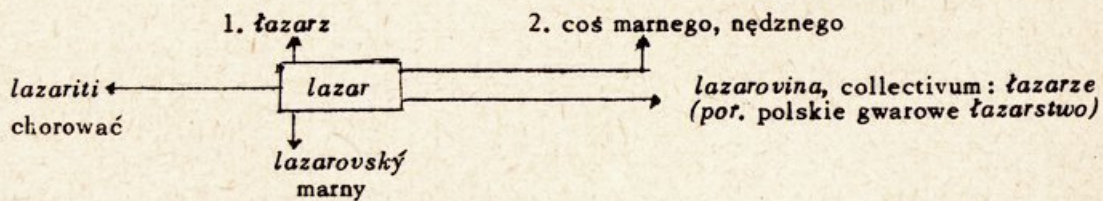
Schemat 7. Imię *Lazarz* etc. w języku angielskim (Wielka Brytania i USA)



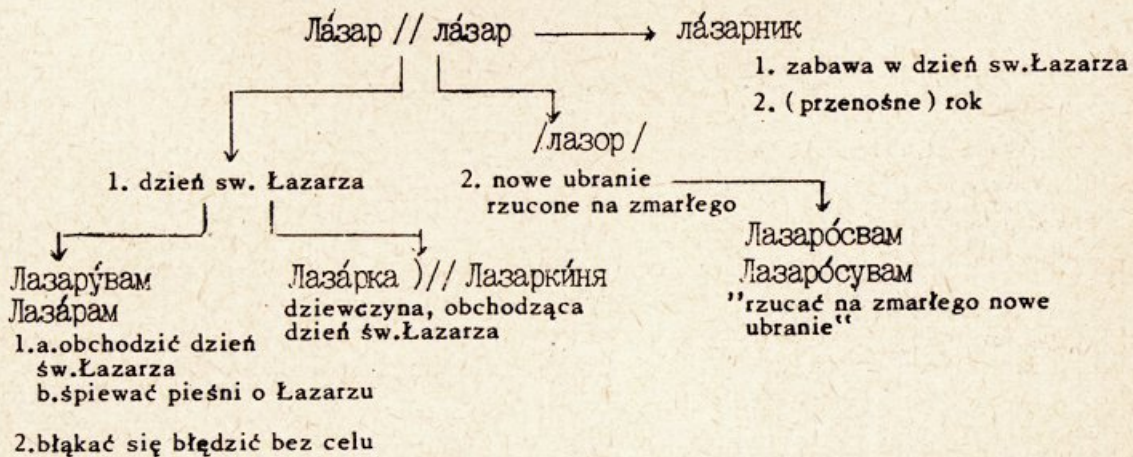
Schemat 8. Imię Łazarz w języku rosyjskim



Schemat 9. Łazarz w języku czeskim i słowackim

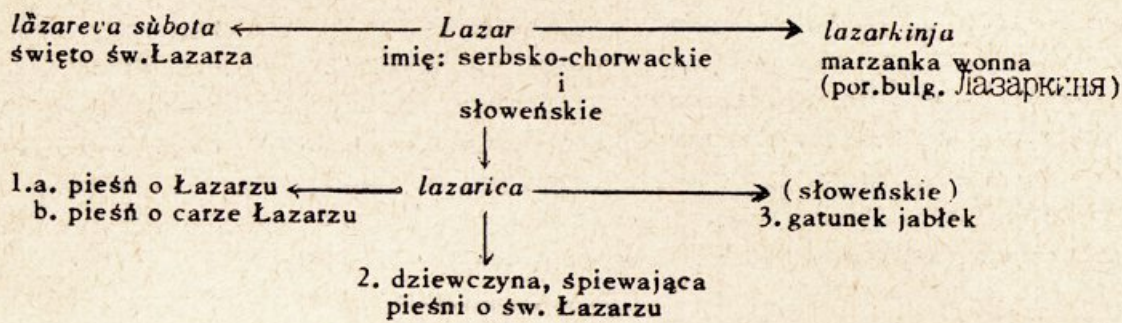


Schemat 10. Łazarz w języku bułgarskim





Schemat 11. Łazarz w języku serbsko-chorwackim



5. Niezależnie od zmian znaczeniowych, jakim ulegał wyraz *lazarz* etc. oraz jego derywaty, wyrazy te spowodowały modyfikację znaczeń innych wyrazów hiszpańskich i portugalskich zbliżonych do nich brzmieniem. Oczywiście proces ten odbywał się osobno na terenie każdego z tych języków, czego nie można powiedzieć o wszystkich zmianach znaczeń omówionych w niniejszym studium; mam tu na myśli prawdopodobieństwo wzajemnych wpływów na semantykę odpowiednich wyrazów w językach pozostających w pewnych kontaktach np. w angielskim i francuskim, francuskim i niemieckim (por. np. wprowadzone stosunkowo niedawno do języka francuskiego znaczenia *lazaret* "szpital wojskowy" jest niewątpliwie skutkiem wpływu niemieckiego), wreszcie hiszpańskim i włoskim. Jednakże jeśli chodzi o adideacje wewnątrzjęzykowe, zaszły one tylko w językach hiszpańskim i portugalskim. Hiszpański czasownik *lacerar* na pewno pod wpływem wyrazów *lacéria* m.in. "trąd", "bieda" "trud, znój" nabrał znaczenia "cierpieć, biedować"; pierwotnie znaczył tylko "rozdziierać, rozrywać". Podobnie zdiektywizowany imiesłów *lacerado* znaczący pierwotnie "podarty, porwany" pod wpływem wyrazu *lacéria* nabrał znaczeń (obydwa są już zresztą przestarzałe) "nieszczęśliwy, żałosny" oraz "trędowaty". W języku portugalskim oczywiste jest wzajemne oddziaływanie znaczeniowe wyrazów *lazerar* "uszkadzać, szkodzić", *lazeirar* "biedować, cierpieć nędzę" oraz *lazeira* "nędza".

6. Prześledzenie losów wyrazów *lazarz* i *lazaret* rzuca światło na stosunki społeczne i religijno-kulturalne narodów, które wyrazów tych używały. Nazwy i ich znaczenia są odbiciem życia, śladem dawnych desygnatów, które przestały istnieć. Tak np. z historii wyrazu *lazaret* można niejako częściowo odczytać historię szpitala i walki z chorobami zakaźnymi.

Języki wspomniane w artykule można by podzielić na dwa kompleksy wschodni – rosyjski, serbsko-chorwacki i bułgarski oraz zachodni – pozostałe. Podział ten to w zasadzie podział na kraje kultury łacińskiej i bizantyjskiej (greckiej). W każdej z tych grup odrębne są desygnaty, inne znaczenia odpowiednich wyrazów, wiążące się np. z kulturą ludową i etnografią. Na ogół można stwierdzić, że w stosunku do epok wcześniejszych wyrazy omawianej grupy (*lazarz* i *lazaret*) nieomal we wszystkich ze wspomnianych języków są w "defensywie" albo wprost w zaniku. Wiele z przytoczonych przeze mnie znaczeń



to znaczenia przestarzałe. Wiele natomiast wyrazów rodziny *łazarz-lazaret* (jeśli nie uległy one leksykalizacji, oddaliły się od pierwotnego znaczenia związanego z "łazarzem" i trędem, leksykalizacja bowiem zacierając związki z dawną epoką stwarza podstawy do przetrwania wyrazu – co prawda w innym znaczeniu) ustąpiło w poprzednio "pełnionych" funkcjach miejsca synonimom nowszym pochodzącym od innych rdzeni. Np. por. francuskie *lépreux*, które zajęło miejsce dawnego *ladre // lasdre* i hiszpańskie *tiñoso* oraz *leproso*, które zastąpiły dawniejsze *lázaro, lazaroso* i *lazarino* w znaczeniu "trędowaty". Podobnie np. w języku polskim wychodzi z użycia wyraz *lazaret* itd.

## IV.

Spis literatury oraz objaśnienie skrotów (w nawiasach kwadratowych podaje skróty prac, za których pośrednictwem korzystałem z danego źródła).

- Alemany – José Alemany Bolufer. Diccionario Enciclopédico Ilustrado de la Lengua Española. Barcelona 1932.
- Berneker – Erich Berneker. Slavisches Etymologisches Wörterbuch. Erster Band A–L. Heidelberg 1924.
- Bernsztejn B–R – S.B. Bernsztejn. Bołgarsko-russkij słowar. Moskwa 1953.
- Bernsztejn – Łukanow – Tinewa B–R  
S.B. Bernsztejn, T.S. Łukanow, E.P. Tinewa, Bołgarsko-russkij słowar. Moskwa 1947.
- Bogatyriow Cz–R  
P.G. Bogatyriow. Czeszsko-russkij słowar. Moskwa 1947.
- Booch – Arkossy N–P  
F. Booch-Arkossy. Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski Część II: niemiecko-polska. Wyd. 15. Leipzig (b.r.w.).
- Büchmann Geflügelte Worte  
Georg Büchmann. Geflügelte Worte. Der Zitatenschatz des deutschen Volkes. Bearbeitet und bis zur Gegenwart ergänzt von Walter Heichen. Berlin 1915.
- Dal TS  
W. Dal. Tołkowyj słowar żywego wielikorusskago jazyka, t. I–IV. S.–Peterburg – Moskwa 1880.
- Dauzat DE  
Albert Dauzat. Dictionnaire étymologique de la langue française. Librairie Larousse. Paris 1938.
- Dict. des Dict.  
Dictionnaire de Dictionnaires ou Vocabulaire Uniwersel et Complet de la Langue Française. Bruxelles 1837.
- Diez EWbRS  
Friedrich Diez. Etymologisches Wörterbuch der Romanischen Sprachen. Bonn 1878.
- Duden Italiano  
Otto Weith. Duden Italiano. Dizionario illustrato... Bibliographisches Institut. Leipzig 1940.
- Duden Rechtschr, 1951  
Duden. Rechtschreibung mit Berücksichtigung der häufigsten Fremdwörter. Bibliographisches Institut. Leipzig 1951.
- Duden Stilwb  
Der Grosse Duden. Stilwörterbuch der deutschen Sprache. Bibliographisches Institut. Leipzig 1938.



- Enc. Gutenberga.**  
Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna. Wydawnictwo Gutenberga. Kraków 1932.
- Engel Entweltschung**  
Eduard Engel. Entwelschung, Verdeutschungswörterbuch... Leipzig 1918.
- Essen Phonetik**  
Otto von Essen. Allgemeine und Angewandte Phonetik. Akademie-Verlag. Berlin 1953.
- Fonseca**  
L. Simões da Fonseca. Nouveau Dictionnaire Français-Portugais. Paris (b.r.w.). Librairie Garnier Frères.
- Ffrančić S-P, t. I.**  
Vilim Frančić. Słownik serbochorwacko-polski. Warszawa 1956.
- Garg.**  
J. Fischarts sämtliche Dichtungen. Herausg. von Heinrich Kurz. Garg(antua), hrsg. von Alsleben. Halle 1891. [Weigand - Hirt]
- Georges L-D Schulwb.**  
K.E. Georges. Lateinisch-deutsches Schulwörterbuch. Hannover und Leipzig 1914.
- Günther**  
Sammlung von J. Chr. Günthers Gedichten. Breslau und Leipzig 1735. [Weigand-Hirt]
- Hatzfeld**  
Helmut Hatzfeld. Leitfaden der Vergleichenden Bedeutungslehre. München 1924.
- Herzer Č-N**  
J. Herzer. Česko-německý Slovník. J. Otto nakladatel. Praha (b.r.w.).
- Hora Cz-P**  
F. A. Hora. Słownik czesko-polski. Praga 1902.
- Isačenko Sl-R t.I.**  
A. V. Isačenko. Slovensko-ruský Prekladový slovník. Slovenská Akadémia Vied a Umení Bratislava 1950, t. I.
- Jan**  
Ewangelia św. Jana
- Jones EPD**  
Daniel Jones. English Pronouncing Dictionary. London 1948.
- Jungmann**  
Josef Jungmann. Slovník česko-německý. Praha 1835-1839. [Berneker]
- Kalina F-P**  
Paweł Kalina. Słownik francusko-polski i polsko-francuski. Warszawa (b.r.w.). Część pierwsza: francusko-polska.
- Kalinowicz Rus - U**  
M. J. Kalinowicz. Russko-ukrainskij Słowar'. OGiz. Moskwa 1948.
- Kieljin Isp-R**  
F. W. Kieljin. Ispansko-russkij słowar'. Moskwa 1953.
- KK**  
J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki. Słownik Języka Polskiego. Warszawa. 1900-1928. T. I-VIII.
- Kluge EWbDS**  
Friedrich Kluge. Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache. 12. und 13. Auflage. Berlin und Leipzig 1943.
- Kuj.**  
Kujawy. Kolberg o. Lud. jego zwyczaje... Seria III, IV. Warszawa 1867. [SGP]
- Larousse Esp**  
Naevo Pequeño Larousse Ilustrado. Libreria Larousse. Paris 1957.



Łuk.

Ewangelia św. Łukasza

Macht. Sl-N

Anton Macht. Slovensko-německý slovník. Olomouc 1931.

Matkowski-Borkowska F-P

Zygmunt Matkowski — Stefania Ciesielska-Borkowska. Słownik Encyklopedyczny francusko-polski i polsko-francuski. Część pierwsza francusko-polska. Lwów i Warszawa 1928.

Meyer-Lübke REWb

W. Meyer-Lübke. Romanisches Etymologisches Wörterbuch. Heidelberg 1911.

Müller A-R 1955

W. K. Müller. Angfo-russkij słowar'. Moskwa 1955.

Muret-Sanders Enz Engl-D

Muret-Sanders. Encyclopädisches Wörterbuch der Englischen und Deutschen Sprache. Langenscheidtsche Verlagsbuchhandlung. Berlin (b.r.w.) Erster Teil: Englisch-Deutsch.

NDLC

Nuevo Diccionario de la Lengua Castellana... per una Sociedad de Literatos. Libreria de Rosa y Bouret. Paris 1853.

Nitsch DialPrZach cz. II

Kazimierz Nitsch. Wybór pism polonistycznych T. III Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego. Wrocław-Kraków 1954. Dialekty polskie Prus Zachodnich cz. II Dialekty po prawej stronie Wisły, str. 183-251.

Nitsch. DialŚl. cz. I.

Kazimierz Nitsch. Dialekty polskie Śląska. PAU. Kraków 1939, cz. I

Od.

Antoni Edward Odyniec. [KK]

Osip.

A. Osipowicz. Słowniczek gwary Augustowskiej (rękopis) [SGP]

Ożegow SRJ

Ożegow. S. I. Słowar' russkogo jazyka. Moskwa 1952.

Passy Petite Phonétique Comparée

Paul Passy. Petite Phonétique Comparée des Principales Langues Européennes B. G. Teubner Libraire — Editeur. Leipzig-Berlin 1912.

Pawłowski D-R

J. Pawłowski. Deutsch-Russisches Wörterbuch. Vierte... Aufgabe. Riga-Leipzig 1911.

Pawłowski R-D

J. Pawłowski. Russisch-Deutsches Wörterbuch. Dritte... Auflage. Riga-Leipzig 1911.

Petit Larousse

Nouveau Petit Larousse Illustré. Dictionnaire Encyclopédique. Publié sous la direction de Claude Augé et Paul Augé. Librairie Larousse. Paris 1948.

Petrocchi

P. Petrocchi. Nuovo Dizionario Scolastico della Lingua Italiana. Milano 1897.

Pozn.

Poznańskie. Kolberg O. Lud, jego zwyczaje... Seria IX, X, XI, XII, XIII (Pozn. t. V.: miasta i dwory szlacheckie), XIV (powieści), XV (wierzenia). Kraków 1875-1882. [SGP].

Preobrażenskij

A. G. Preobrazhensky. Etymological Dictionary of the Russian Language New York 1951.

PrFil, T. v 784

Prace filologiczne wydawane przez J. Baudouina de Courtenay, J. Karłowicza, AA. Kryńskiego i L. Malinowskiego. Warszawa. 681-976 Łaopciński Hieronim:



Przyczynki do nowego słownika języka polskiego (z Lubelskiego i innych okolic Księstwa Polskiego, z rzadka z Galicyi, Szląska, Prus i Poznańskiego) [SGP]

Rad.

Radomskie. Kolberg O. Lud, jego zwyczaje... Seria XX, XXI, Kraków 1887-1888 [SGP]

Rigutini-Bulle It-D

Oskar Bulle und Giuseppe Rigutini. Neues italienisch-deutsches und deutsch - italienisches Wörterbuch. Erster Band: Italienisch-Deutsch. Leipzig 1902.

Rudnyćkyj U-D

Zeno Kuzela und Jaroslau Rudnyćkyj. Ukrainisch-deutsches Wörterbuch. Leipzig 1943.

Sachs-Villatte EnzWb D-F

Sachs-Villatte. Encyklopädisches Wörterbuch der französischen und deutschen Sprache. Langenscheidtsche Verlagsbuchhandlung. Berlin 1892. Zweiter Teil: Deutsch-Französisch.

Sachs - Villatte EnzWb F-D

Sachs-Villatte. Encyklopädisches Wörterbuch der französischen und deutschen Sprache. Langenscheidtsche Verlagsbuchhandlung. Berlin 1901, Erster Teil: französisch-deutsch.

Salva Esp-F

Don Vincente Salva. Nuevo Diccionario frances-español y español-frances. Paris (b.r.w.) cz II, Español-frances.

Schönsleder

Wolfgang Schönsleder, promptuarium germanico-latinum, Augustae Vindelicorum 1618. Monachii 1647. Dilingen 1663. [Weigand - Hirt]

SGP

Jan Karłowicz. Słownik Gwar Polskich, Kraków 1900-1911. t. I - VI.

Siebs DBa

Theodor Siebs. Deutsche Öhnnenaussprache. Hochsprache. Köln 1930.

Siergijewskij It-Rus

M.W. Siergijewskij. Italiensko-russkij słowar' OGIZ. Moskwa 1947.

Skar.

Piotr Skarga [KK]

SłWil

Słownik Języka Polskiego. Wyd. Maurycego Olgelbranda. Wilno 1861 t. I i II.

Steinbach

Steinbach. Deutsches Wörterbuch 1725. Vollständiges deutsches Wörterbuch 1734 [Weigand - Hirt]

Stieler

Stieler C. Der Teutschen Sprache Stammbaum und Fortwachs. Nürnberg 1691 [Weigand - Hirt]

Sprach-Brockhaus

Der Sprach-Brockhaus. Deutsches Bildwörterbuch für jedermann. F.A. Brockhaus. Leipzig 1940.

SWC PIW

Słownik Wyrazów obcych. Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 1954.

Travnicek SIJC

František Travníček. Slovník Jazyka Českého. Praga 1952. IV vyd. .

Uszakow TSRI

D.N. Uszakow. Tołkowyj słowar' russkogo jazyka. OGIZ. Moskwa 1935-1940 t.I-IV.

Viëtor DAWb

Wilhelm Viëtor. Deutsches Aussprachewörterbuch. Leipzig 1921.



## Villatte Parisismen

Césaire Villatte. Parisismen .Alphabetisch geordnete Sammlung der eigenartigen Ausdrücke des Pariser Argot. Langenscheidtsche Verlagsbuchhandlung. Berlin - Schöneberg 1912.

Walde LEWb, t.I Walde. Lateinisches Etymologisches Wörterbuch. Heidelberg 1938. 3. Neubearbeitete Auflage von J.B. Hofmann. Erster Band.

## Was.

Wasilewski Zygmunt: Jagodne (wieś w pow. Mukowskim, gminie Dąbie). Warszawa 1889 (Biblioteka "Wisły" IV) [SGP]

## Wasserzieher Woher?

Ernst Wasserzieher. Woher? Ableitendes Wörterbuch der deutschen Sprache. Bonn und Berlin 1941.

## Webster CollD

Webster's Collegiate Dictionary. Springfield 1947. Fifth edition.

## Weigand - Hirt

Fr. L.K. Weigand. Deutsches Wörterbuch. Fünfte Auflage ... neu bearbeitet von Karl von Bahder, Hermann Hirt, Karl Kant. Verlag von Alfred Töpelmann. Giessen 1909.

## Welser - Werlichius Augsb. Chr.

Welser - Werlichius Augsburgische Chronica. Frankfurt 1595 [Weigand-Hirt].

## Wyld UED

Henry Cecil Wyld. The Universal Dictionary of the English Language. London 1936.

## Zaorálek LR

Jaroslav Zaorálek. Lidová Rčení. Borovy v Pradze 1947.

## Zb. VIII, 252

Zbiór wiadomości do antropologii krajowej. Kraków (Akademia Umiejętności) od r. 1877 (Dział etnologiczny); VIII, 247-323 Ulanowska: Materiały ... we wsi Łukowcu (mazowieckim) [SGP]

## Zimm. Chron.

Zimmerische Chronik, Hrsg. von Barack. 2. Aufl. Freiburg 1881 [Weigand-Hirt]

## Zingarelli VocLI

Nicola Zingarelli. Vocabolario della Lingua italiana. Settima edizione. Bologna 1942.

## Zipper N-P

Franciszek Konarski, Adolf Władysław Inlender, dr Szczerany Goldscheider i dr Albert Zipper. Dokładny Słownik języków polskiego i niemieckiego. Wiedeń 1911-1913. Część niemiecko-polska. t. I i II

Witold Cienkowski

## R E C E N Z J E

*Mudr Gražyna Volná: "Lékařský slovník polsko-český a česko-polský - Lekarski słownik polsko-czeski i czesko-polski. Státní zdravotnické nakladatelství. Praha 1958. str. 425.*

W lecie roku 1958 ukazał się u nas w sprzedaży Lekarski słownik czesko-polski i polsko-czeski dr Gražyny Volnej. Po słowniku technicznym (H. Muszkatowa R. Valoušek: Polsko-český a česko-polský technický slovník - Státní nakladatelství technické literatury, Praha 1958, str. 832) jest to z kolei drugi słownik czesko-polski i polsko-czeski z zakresu terminologii specjalnej wydany ostatnio w Czechosłowacji.



Potrzebny i pożyteczny nie tylko w środowisku lekarskim, któremu umożliwia korzystanie z literatury medycznej drugiego narodu, ale też jako uzupełnienie terminami specjalnymi dzisiejszego zasobu wyrazowego obu języków nie ujętego w słownikach powszechnych polsko-czeskich i czesko-polskich.

Układ słownika jest następujący:

1. Przedmowa w języku czeskim i polskim
2. Lekarski słownik czesko-polski str. 7–216.
3. Lekarski słownik polsko-czeski str. 217–422.
4. Literatura str. 423–425.
5. Notatki (5 czystych stron).
6. Spis treści.

Układ słownika jest przejrzysty. Praktyczną innowacją jest pozostawienie paru stron czystych na ewentualne notatki. Brak podania liczby haseł.

Oprócz terminologii ściśle medycznej w słowniku powyższym znaleźć można również wyrazy powszechne mające umożliwić i ułatwić zrozumienie tekstu fachowego. Dobór ich jest na ogół właściwy, w zakresie rzeczowników i przymiotników. Trudno jednak zorientować się, jakimi kryteriami kierowała się autorka przy wyborze pozostałych części mowy, zwłaszcza zaś czasowników, tak przecież istotnych dla zrozumienia obcojęzykowego tekstu. W porównaniu do rzeczowników i przymiotników czasowniki tworzą niezbyt liczną grupę wykazującą sporo luk. Brak tu np. takich podstawowych czasowników jak:

*byti, jsem = być; dělati, -lám = robić; jísti, jim = jeść; dáti, dám = dać; bdíti, bdím = czuwać itp.*

Często autorka podaje tylko rzeczownik odsłowny i nie wymienia już form czasownikowych, albo też jeśli rzeczownik i czasownik mają tę samą podstawę słowotwórczą, to na ogół wybiera ona rzeczownik np:

*buzení, -í, n = budzenie brak czasownika buditi; šetření, -í, n = oszczędzanie brak czasownika šetřiti; cit, -u, m = uczucie, czucie brak czasownika cítiti; jěk, -u, m = sténání brak czasownika jęcet.*

Czasami jednak wymienione są obydwie formy: rzeczownikowa i czasownikowa np.: *vidění, -í, n = widzenie, wizja oraz viděti, -dím = widzieć; šíření, -í, n = krzewienie, szerzenie oraz šířiti, -ím = szerzyć, krzewić; tlak, -u, m = ciśnienie (tensio) oraz tlačiti, -ím = tłoczyć, przeć, cisnąć.*

Hasła są bądź pojedyncze, bądź złożone. Przy hasłach pojedynczych rzeczownikowych obok formy mianownika podana jest końcówka dopełniacza i rodzaj, przy hasłach pojedynczych przymiotnikowych wymienione są końcówki rodzajowe przy czasownikach zaś obok bezokolicznika wymieniona jest końcówka l.os. czasu teraźniejszego, potem następuje tłumaczenie polskie, czy też czeskie i przy terminach ściśle fachowych odpowiednik łaciński np.:

*koniosa, -y, f = pylica (coniosis); bark, -u, m = paže, rámě, rameno (brachium); rodinný, -á, -é = rodzinny (familiaris); stawový, -a, -e = kloubní, kloubový (articularis); ovinovati, -nuji = owijać, obwijać; svěcić, -ce = svítiti.*

Przy hasłach złożonych (na ogół z rzeczownika i przymiotnika) autorka podaje najpierw znaczenie ogólne terminu (rzeczownika), potem zaś szczegółowe jak np.:

*čára, -y, f = kresa, linia (linea)*

*čára bezejmenná = linia bezimienna (linea innominata)*

*čára bílá = smuga biała (linea alba)*

*čára polokružová = linia półkulista (linea semicircularis) itp.*

Dotknięcie do terminów ściśle medycznych odpowiedników łacińskich powinno wykluczyć niedokładne zrozumienie poszczególnych wyrazów przez lekarzy.

W paru jednak wypadkach można zauważyć niezupełnie ściśle tłumaczenie łacińskie terminów polskich na odwrót np.:



str. 10: *améba*, -y, f = *pierwotniak (amoeba)*; amoeba jest tylko rodzajem pierwotniaka, nie zaś pojęciem ogólnym;

str. 100: *obočí, -í*, n = *rzęsy (supercilia)*, zamiast *brwi*.

W słowniku można czasem znaleźć przykłady zastosowania w języku polskim nie używanych lub rzadko używanych terminów medycznych\* np.:

str. 11: *anemie hemolytická vrozená* – *niedokrwistość hemolityczna ustrojowa (anemia haemolytica congenita)* – częściej używany jest termin *wrodzona* zamiast *ustrojowa*;

str. 11: *angina katarální* = *angina czerwona, nieżytowa (angina catarrhalis)* – termin *czerwona* nie jest stosowany;

str. 17: *blok síňokomorový* = *rozkojarzenie (blok) przedsionkowo-komorowe (dissociatio atrioventricularis)* – pojęcie *rozkojarzenie* jest równoznaczne nie z *blokiem*, ale z *blokiem częściowym*;

str. 231: *Chromanie przerywane* = *občasné kulhání (claudicatio intermittens)* – częściej używane jest *chromanie przestankowe*;

str. 246: *saď skórný paznokcia* = *nehtový saď (vallum unguis)* w użyciu jest raczej *wał paznokciowy*;

str. 286: *naczyniak limfonošny torbielowaty* = *cystický lymfangion (lymphangioma cysticum)* – zamiast *limfonošny* należy użyć terminu *limfatyczny*;

Językowe opracowanie słownika jest stosunkowo staranne, ale błędy się trafiają np.:

str. 230: *choroba nosu* = *nosní nemoc* zamiast *choroba nosa*;

str. 267: *kręg*, -u, m = *obratel (verterba)* – zamiast *krąg, kręgu*, m;

str. 306: *odssawač* = *odssávati* – zamiast *odsysać (med. aspirować)*;

str. 313: *oznak žycia* = *znamka života* – zamiast *oznaka życia*;

str. 360: *spuchlý*, -a, -e = *zduřelý, oteklý* – zamiast *spuchnięty, -a, -e*;

str. 420: *žrący*, -a, -e = *žíravý, leptavý (corrosivus)* – zamiast *żrący, -a, -e*;

str. 318: *piega*, -i, f = *piha (ephelido)* – zamiast *pieg, -u, m*;

str. 234: *cierpknač*, -ně = *trpknouti* – powinno być *cierpnąc*;

str. 212: *zúžití*, -žuji = *zvěžýt* – zamiast *zwięzić*;

str. 172: *tepati*, -pu a -pám *pulsować, tętnić* – zamiast *tętnić*.

Czasem hasła nie są całkiem ściśle i wyczerpująco przetłumaczone np.:

str. 151: *sklcn*, -u, m = *sklonnosť* – należałoby uzupełnić terminem *pochylenie*;

str. 55: *chůze*, -e, f = *chodzenie* – raczej *chód*;

str. 107: *opis*, -u, m = *kopia, opisanie* – powinno być *odpis, kopia*;

str. 46: *hmat*, -u, m = *chwyt* – należy uzupełnić *dotyk, chwyt*;

str. 15: *berla*, -y, f = *kula* – przydałoby się bliższe określenie, że chodzi tylko o kule do podpierania się, bo poza tym pol. *kula* – czes. *koule*.

Błędy korektorskie nie uwzględnione w erratach nie są liczne np.:

str. 49: *žyta šyjna* zamiast *žyła šyjna*;

str. 54: *nozdra* zamiast *nozdrza*;

str. 92: *tréjdzíelny* zamiast *trójdzielny*;

str. 11: *ržekowy* zamiast *ržekomy*;

str. 159: *tlemowy* zamiast *tlenowy*;

str. 288: *podtyliczne* zamiast *podpotyliczne*.

Na ogół należy stwierdzić, że mimo pewnych, raczej nielicznych usterek, Leksaryski słownik czesko-polski i polsko-czeski dr Grażyny Volnej został opracowany oraz wydany dosyć starannie, i to zarówno pod względem językowym, jak rzeczowym i edytorskim. Stanowi on cenną, pożyteczną i nader potrzebną pozycję wśród publikacji słownikowych.

Teresa Z. Orłós

\* Wskazówek z zakresu terminologii medycznej udzielił mi dr St. Rychel.



*Mieczysław Karas*: "Nazwy miejscowe typu Podgóra, Zalas w języku polskim i w innych językach słowiańskich", Wrocław 1955, Zakład im. Ossolinskich, s. 146.\*

Kolejne rozdziały książki poświęcone są kwestiom następującym:

1. "Nazwy miejscowe typu *Podgóra, Zalas*".
2. "Wyrazy pospolite typu *podpunkt, zapazucha*".
3. "Analiza budowy słowotwórczej wyrazów typu *Podgóra, podpunkt, Zalas, zapazucha*".

Rozdział pierwszy zawiera cały, alfabetycznie ułożony materiał nazw miejscowych w Polsce typu *Podgóra, Zalas*. Tabela uwidocznia historyczny wzrost liczebności omawianego typu nazw:

Wiek	Łączna liczba zapisanych miejscowości	Przyrost w stosunku do wieku poprzedniego
XII	1	—
XIII	7	6
XIV	13	6
XV	19	6
XVI	41	22
XVII	48	7
XVIII	57	9
XIX XX	345	288

Oczywiście wzrost liczby zapisów nazw nie jest tym samym co wzrost liczby noszących odpowiednie nazwy miejscowości. "Masowe szerzenie się nazw typu *Podgóra, Zalas* głównie w ciągu XIX wieku "wiąże autor" z potrzebą nazywania nowych miejscowości, powstających na skutek licznych zmian zachodzących w strukturze gospodarczej Polski". s. 41 i wyjaśnia, powołując się na J. Rutkowskiego, że "Szybkie powstawanie nowych miejscowości zostało wywołane kapitalistyczną gospodarką folwarczną na terenie b. Królestwa Polskiego oraz parcelacją majątków w innych częściach Polski\*\* s. 41 Jest to interesujący przykład współzależności faktów językowych i społeczno-ekonomicznych.

O geograficznym rozmieszczeniu omawianego typu nazw informuje tabela.

	Liczba miejscowości	Procent
Małopolska	135	39,5
Wielkopolska	91	26,5
Śląsk	6	1,5
Mazowsze	101	29,5
Kaszuby	12	3,—
Razem	345	100

Nazwy tego typu, pisze autor, występują, choć nierównomiernie, na obszarze wszystkich języków słowiańskich. Główne jednak ich skupiska znajdujemy na obszarze języka polskiego, białoruskiego, ukraińskiego oraz na obszarze słoweńskim i serbsko-chorwackim. Wyjątkowo mało tych nazw ma język rosyjski i języki łużyckie. s. 76

\* Praca dra Karasia doczekała się już paru recenzji, co świadczy o zainteresowaniu, które budzi. W recenzji niniejszej chcę poruszyć parę kwestii nie uwzględnionych w recenzjach dotychczasowych.

\*\* J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski t. II*, Poznań 1950, s. 69-77, 276-315. (Cytuję za M. Karasiem. s. 41)



W rozdziale drugim porównuje autor struktury wyrazowe typu *Podgóra, Zalas* z odpowiednimi formacjami w zakresie rzeczowników pospolitych. Tu również widoczne są historyczne wahania. Wnioskiem ogólnym autora jest stwierdzenie, że mimo dawności nazw typu *Podgóra, Zalas*, szerzyły się one masowo w języku polskim dopiero w okresie dosyć późnym. Słotwórcza interpretacja omawianych nazw, którą formułuje dr Karaś, wywołuje pewne zastrzeżenia. Do jednego typu słotwórczego zalicza autor nazwy: *Nadstaw, Podgóra, Przytek, Zalas*. Nie jest jasne, czy *Nadstaw* to nazwa miejscowości położonej *nad stawem* czy też jest to formacja utworzona przez derywację wsteczną od czasownika *nadstawić*. Na stronie 8,99 i 107 do jednej i tej samej kategorii słotwórczej zaliczone są wyrazy *podpunkt* i *zapazucha*, tymczasem *zapazucha*, tak samo jak *zagranica*, to mianownik wtórnie dotworzony do wyrażen syntaktycznych *za pazuchą, za granicą* (albo *za pazuchę, za granicę*). *Zagranica* to kraj będący *za granicą* (za granicami) naszego kraju, *podpunkt* natomiast to nie to, co jest *pod punktem*, ale to «punkt dodatkowy, wtórny»; *pod* pełni w tej formacji funkcję zbliżoną do przysłówkowej. W nazwach typu *Podgóra* formantem jest nie tyle cząstka *pod*, jak to ujmuje dr Karaś, ile nieodmiennosc członu drugiego (por. różnice między zdaniem *wozi wodę* i rzeczownikową nazwą wykonawcy czynności *woziwoda*).

Józef Smył

Iza Šaunova: "Jazyk polský – Přiručka pro vysoké školy". Statni Pedagogicke Nakladatelství, Praga 1958, str. 413 + 19 zdjęć. Słowo wstępne napisał prof. dr Tadeusz Lehr-Splawiński. Cena 31 koron czeskich.

Stosunki we wszystkich dziedzinach życia między Polską a Czechosłowacją stają się z roku na rok coraz to bardziej ożywione. Podstawą trwałego rozszerzania współpracy jest wzajemne poznanie obu krajów, zarówno ich historii, jak i aktualnego życia. Jedną z form prowadzących do tego celu jest poznawanie języka.

W Czechosłowacji ukazało się już kilka pozycji książkowych mających służyć do nauczania języka polskiego. Cechą wspólną tych pozycji jest ich jednostronność. Chodzi mianowicie o to, że są albo tzw. "rozmówki", które mają nauczyć podstawowych wyrażen i zwrotów z całkowitym jednak pominięciem gramatyki, albo opisy gramatyczne pomijające znów zupełnie słownictwo i frazeologię. Do pierwszej grupy należą np. "Hovory česko-polské" B. Vydry wydane w Pradze w 1915 roku lub z nowszych prac książka K. Oliwy pt. "Czech w Polsce", Praga 1949. Do drugiej natomiast można zaliczyć np. "Mluvnice jazyka polského" dra Tadeusza Lehra-Splawińskiego i dr Izy Šaunovej, Praga 1934. Próbą przewyciężenia tego stanu rzeczy była ogłoszona bezpośrednio po ostatniej wojnie dość skromna w swojej inwencji "Mluvnice i učebnice jazyka polského" dra M. Kolai, Praga 1947. Pierwszym czeskim podręcznikiem języka polskiego w pełni łączącym materiał gramatyczny z ćwiczeniami i lekturą jest wydana w ubiegłym roku w Pradze książka stanowiąca przedmiot naszych zainteresowań.

Autorka podręcznika jest lektorem języka polskiego na Uniwersytecie Karola w Pradze pełniącym swe obowiązki już przeszło 25 lat. Gruntowna znajomość języka polskiego oraz bogate doświadczenie dydaktyczne pozwoliły autorce dać podręcznik wszechstronnie przemyślany i będący na właściwym poziomie naukowym. Podręcznik jest przeznaczony dla słuchaczy lektoratów języka polskiego w szkołach wyższych, a więc nie tylko dla studentów – polonistów lub czechistów posiadających odpowiednią znajomość gramatyki historycznej. Dzięki temu mogą z niego korzystać także szersze kręgi inteli-



gencji czeskiej chcącej poznać język polski.\* Zadaniem podręcznika jest, by student po jego przerobieniu rozumiał potoczny język warstw wykształconych, by rozumiał język prozy i poezji autorów z ostatnich stu lat, wreszcie by mówił i pisał po polsku. Zadanie to jest bardzo ambitne i trzeba przyznać, że podręcznik konsekwentnie zmierza do jego realizacji.

Całość składa się ze słowa wstępnego prof. dra T. Lehra-Spławińskiego (str. 5-8), wstępu autorki (str. 9-12), trzydziestu ośmiu lekcji (str. 14-308), wyboru tekstów (str. 309-336), wykazu podstawowych form tych czasowników, które mogą następczą trudności czytelnikowi czeskiemu (str. 337-342), polskiego przekładu czeskich tekstów podawanych przy poszczególnych lekcjach jako ćwiczenia (str. 343-346), wykazu literatury (str. 347-350), wykazu skrótów używanych w Polsce, np. MHD, PZWS, PAP, MSW, LK (str. 350-352) oraz słownika polsko-czeskiego (str. 353-404). Ponadto na końcu umieszczone jest 19 zdjęć przedstawiających fragmenty Warszawy, Krakowa i polskiego wybrzeża.

Każda lekcja składa się z następujących części:

- a) tekstu z polskiej literatury współczesnej lub literatury z końca ubiegłego stulecia;
- b) słowniczka wyrazów użytych w tekście oraz rzeczowych wyjaśnień do tekstu;
- c) materiału gramatycznego;
- d) dodatkowego tekstu, który ma ilustrować potoczny język mówiony oraz zapoznać studenta z frazeologią i ze słownictwem z różnych dziedzin życia; niekiedy dodatkowy tekst zawiera baśnie, przysłowia, aforyzmy, anegdoty itd.;
- e) pisemnego lub ustnego ćwiczenia.

W zasadzie każda lekcja powinna być przerobiona w ciągu trzech jednostek lekcyjnych (trzech godzin lekcyjnych). Pierwszą godzinę należy poświęcić tekstowi oraz jego leksykalnym i rzeczowym objaśnieniom, drugą – gramatyce, trzecią zaś – ćwiczeniom.

Wszystkie teksty są dobrane bardzo starannie i bardzo trafnie. Dotyczy to zarówno strony literackiej, jak i strony gramatycznej. Tak np. gdy autorka w części poświęconej gramatyce omawia tryb rozkazujący, to jako tekst dodatkowy w tej lekcji umieszcza wiersz M. Konopnickiej pt. "Na obczyźnie", w którym forma trybu rozkazującego występuje w każdym zdaniu:

"Taką mi wioskę wymaluj w dolinie,  
 Od zbóż wesołą a od jodeł smutną ...  
 Niechaj się cała chowa w jarzębinie,  
 Niech na jej łąkach siwe leży płótno,  
 Niech przez staw ciche rzucają się tęcze,  
 Rozbite skrzelką, co tryska w wód głębi,  
 Niech nad nią chmurka trzepoce gołębi  
 I puchy kwietne, i nitki pajęczne ...  
 I w takie skiby głębokie puść role,  
 I daj po brzdach te maczki jaskrawe  
 I w sznur wyciągnij nad drogą topole,  
 I mgłę rzuć srebrną na łąki, na trawę ...  
 I niech tak idą niezgłośnie po łące  
 Dzwonki jałowic i biczów klaskanie,  
 Niechaj tak wierzby dumają u strugi,  
 Ciebie przed zachodem rzucając i długi,  
 I taką cichą błękitność daj wkoło,  
 I pełne gwarów powietrze zrób ptaszych,  
 I taki tuman na gór połóż czoło ...  
 A tylko ludzi zrób – naszych."

\* Zainteresowanie językiem polskim w Czechosłowacji jest bardzo duże. Według ostatnich doniesień prasy (Przekrój, nr 758 z 18.X.1959 r., str. 23) na kursy języka polskiego prowadzone przez Polaki Ośrodek Kulturalny w Pradze zapisało się 400 osób.



Podobnie rzecz przedstawia się z wierszem Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego pt. "Być może" zawierającym kilkanaście przymiotnikowych form stopnia wyższego; wiersz ten więc przypomina i utrwala poznane uprzednio zasady stopniowania przymiotników.

Umieszczenie bezpośrednio pod tekstem słowniczka wyrazów w nim występujących w dużym stopniu ułatwia pracę studentowi, gdyż nie zmusza go do tracenia czasu na odszukiwanie danego słowa w słowniku alfabetycznym. Wszystkie współczesne podręczniki języków obcych w ten właśnie sposób rozwiązują sprawę. Podane wyjaśnienia rzeczowe nie tylko ułatwiają właściwe zrozumienie tekstu, ale także zapoznają czytelnika z wieloma faktami życia w Polsce.

Materiał gramatyczny wprowadza autorka wedle zwykle stosowanej kolejności: fonetyka, fleksja, słowotwórstwo i składnia. Aby jednak bezpośrednio od pierwszych lekcji umożliwić prowadzenie konwersacji, obok wyjaśnień fonetycznych podaje autorka także podstawowe wzory odmian koniugacyjnych i deklinacyjnych. Materiał gramatyczny rozłożony jest w następujący sposób. Dwie pierwsze lekcje poświęca autorka klasyfikacji, wymowie i pisowni głosek polskich; w trzeciej lekcji omawia upodobnienia fonetyczne, w czwartej akcent i wymiany spółgłosek, w piątej – wymiany samogłosek. Lekcje 6–14 poświęcone są odmianie rzeczowników, 15–17 – odmianie przymiotników, 18–20 – odmianie zaimków, 21–24 – odmianie czasowników, 34–35 – spójnikom, wykrzyknikom i przyimkom i wreszcie lekcje 36–38 – wybranym zagadnieniom ze składni. Zasady gramatyki są wszędzie ilustrowane obfitym materiałem językowym pochodzącym zarówno z literatury, jak i z żywej, potocznej mowy inteligencji polskiej. Bardzo ważny jest fakt, że autorka ani przez moment nie zapomina o tym, dla kogo książka jest przeznaczona. Dlatego też ciągle podkreśla nie tylko cechy wspólne, ale i różnice w budowie i frazeologii języka polskiego w porównaniu z językiem czeskim. Ułatwia to w dużym stopniu Czechowi uczenie się języka polskiego. Do pełnego zrozumienia wielu zjawisk współczesnego języka konieczne są wyjaśnienia historyczne. Autorka pamiętając o zasadniczym przeznaczeniu podręcznika wyjaśnienia historycznojęzykowe stosuje z właściwym umiarem, przez co podręcznik staje się dostępny nie tylko dla studentów – filologów, ale dla każdego, kto się sprawą języka polskiego interesuje.

Bardzo ważną częścią składową poszczególnych lekcji są ćwiczenia. Każde ćwiczenie obejmuje zazwyczaj streszczenie tekstu zasadniczego, odpowiedzi na pytania oraz tłumaczenie z języka polskiego na czeski lub z czeskiego na polski. Część ćwiczeń jest ustna, część – pisemna, dzięki czemu student poznaje zarówno język mówiony, jak i pisany.

Drugą część podręcznika stanowi wybór polskich tekstów literackich. Są tutaj fragmenty poezji Wybickiego, Mickiewicza, Słowackiego, Tuwima, Staffa, Broniewskiego, Gałczyńskiego oraz fragmenty prozy Sienkiewicza, Prusa, Dąbrowskiej, Rudnickiego, Iłłakowiczówny. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że autorka podaje wszędzie w odsyłaczach krótką charakterystykę pisarza, z którego twórczości przytacza fragment. Jest to bardzo cenne uzupełnienie tekstu głównego. Ostatnią częścią podręcznika jest słownik polsko-czeski. Słownik ten obejmuje wszystkie wyrazy polskie, które użyte zostały w podręczniku. Jest ich około 5000.

Tak mniej więcej przedstawia się zawartość książki Izy Šaunovej. Z uwag krytycznych warto podnieść:

str. 14. Dzieląc spółgłoski na dźwięczne i bezdźwięczne autorka pominęła spółgłoski palatalne nie mające literowych odpowiedników w alfabecie polskim, np. *č, š, ř, ž*; *ř, ř, k, ž*. W ten sposób nie został podany pełny zasób spółgłosek polskich.

Spółgłoskę *h* zalicza autorka do spółgłosek bezdźwięcznych. Jeżeli tak, to nie należało jej w ogóle wymieniać, gdyż jest to ta sama głoska, co oznaczona literami *ch*. Problem ten wymaga w języku polskim szerszego omówienia, zwłaszcza że książka przeznaczona jest dla Czechów, którzy odróżniają *h* od *ch*.



str. 17. **Niezupełnie**: ściśle jest zdanie: "Písmo i má v polštině dvoji funkci: ve slovech *zima*, *kij* označuje samohlásku *i*, kdežto ve výrazech *ziemia* (*země*), *kieszeń* (*kapsa*), t.j. v poloze před jinými samohláskami, označuje měkkost souhlásek *ž*, *m*, *k*." W wyrazach typu *zima*, *kij* litera *i* oznacza zarówno samogłoskę *i*, jak i miękkość poprzedzającej spółgłoski. Ponadto należałoby wspomnieć o samogłosce *i* w takich pozycjach fonetycznych, jak *boisko*, *szyi* (dop. liczby pojedynczej od *szyja*).

str. 22. Wyrazy typu *awans*, *kwadrans*, *transport*, *fajans*, a nawet *tramwaj* rzeczywiście wymawiamy najczęściej jako *awąs*, *kwadras*, *trasport*, *fająs*, *trawaj*. Nie mówimy jednak *afiteatr*, gdyż na początku wyrazu samogłoski nosowe w języku polskim nie występują.

str. 23. W pisowni fonetycznej w wyrazach *psyklenkoť*, *čongnq* przed *k, g* powinno być *ŋ* (*n* tylnojęzyczne). W wyrazie *stanęta* rezonans nosowy w wymowie ginie.

str. 24. W zdaniu: "Towarzyszu, proszę was, pożyczcie mi tę książkę" powinien być użyty dopełniacz, a nie biernik.

str. 25. O wymowie spółgłosek podwojonych autorka pisze: "V češtině se vyslovují dvě souhlásky jako jediná, kdežto v polštině se vyslovují zřetelně obě. České slovo *panna* vyslovujeme česky *pana*, kdežto v polštině slyšíme dvě *n*: *pan-na*". "Otóż w języku polskim nie wymawiamy *pan-na* (przez dwa *n*) ani *pana* przez jedno *n* lecz *pa-na*, tj. przez jedno *n* wydłużone. To samo dotyczy grup spółgłoskowych powstałych przez asymilację, a więc nie *ssyťka* »*zsyťka*«, *ssqść* »*zsiąść*«, lecz *syťka*, *sqść* (str. 28).

str. 28. Według autorki wyrazy *garnczek*, *garneczka* wymawiamy jako *garczek*, *garczka*: "Pišeme: *garnczek* (*hrniček*), 2.p. *garneczka* (...), vyslovujeme *garczek*, *garczka* (...)"<sup>4</sup>. Zapewne chodziło tu autorce nie o wyrazy *garnczek*, *garneczka*, lecz o wyrazy *garczek*, *garneczka*.

str. 30. Zestawienie *miasto stołeczne* ma charakter uroczysto-oficjalny. Określeniem nie nacechowanym stylistycznie jest wyraz *stolica*.

str. 32. Przez nieuwagę wyraz *uniwersytet* autorka zaliczyła do wyrazów rodzimego pochodzenia.

str. 38. Dopełniacz l.mn. od wyrazu *kopa* jest *kop*, nie *kóp*.

str. 39. W związku z wymianą samogłosek autorka pisze: "Samohlásky *o* a a se mění v e (...), np. př.: *wiozě* (*vezu*) – 2. os. *wieziesz*, *plotě* (*pletu*) – 2. os. *pleciesz*, *zielě* (*býli*) – č. mn. *ziolě* (...)"<sup>4</sup>. Jest to ujęcie ahistoryczne. Należy mówić o przejściu *e* w *o* i *e* w *a*.

str. 42. W pisowni fonetycznej wyrazu *piękny* przed *k* mamy *ŋ* (*n* tylnojęzyczne) – *penkny*, a nie *penkny*. Brak jest również konsekwencji w pisowni fonetycznej w oznaczaniu palatalności spółgłosek przed samogłoską *e*. Raz autorka oznacza palatalność przecinkiem nad literą, np. *jakimkolvěk*, *persi*, innym znów razem – odwróconym daszkiem nad samogłoską, np. *kaźiměš*.

str. 47. W wyrazach *ślepiec*, *mędrzec* występuje nie formant *-iec*, lecz *-ec*.

str. 58. Celownik l.poj. rzeczownika *sen* jest *snowi*, nie *snu*.

str. 77. Pozostawiono starą pisownię wyrazu *bruzda*.

str. 93. W wyrazach *robactwo*, *województwo* mamy do czynienia z formantem *-stwo*, a nie *-ctwo*. Błędnie jest wydzielony formant także w wyrazie *sądownictwo* (według autorki formant *-ctwo*).

str. 103. W związku z formami l.mn. rzeczowników rodzaju nijakiego autorka pisze: "V č. mn. je vedle pravidelného tvaru *nieba* tvar *niebios*, který vznikl ze starého tvaru s kmenem rozšířeným o *-s*." Morfemem rozszerzającym jest tutaj element *-es*.

str. 104. Zdanie: "W Polsce są liczne licea politechniczne" nie jest najlepiej zbudowane. Lepiej powiedzieć: "W Polsce jest wiele średnich szkół technicznych".

str. 110. Budzi wątpliwość to, co autorka pisze o formie mianownika l.mn. rzeczownika *radca*: "Podst. jméno *radca* má v č. mn. dvoji koncovky: koncovku *-owie*, označuje-li predstavitele úřadu, np. př.: *radcovie sřdoví* (*soudni radové*), a koncovku *-y* pro označení dočasné funkce, na př. *to byli nasi radcy* (...)"<sup>4</sup>. Takie rozgraniczenie – jakkolwiek teoretycznie uzasadnione – w języku polskim nie występuje.



str. 113. Znaczenie wyrazu *należytość* autorka pomieszała ze znaczeniem wyrazu *należność*. Pisze ona: "Dr S. płaci *należytość* [sc. za taksówkę] i wszyscy wchodzą do kawiarni." Także na str. 158: "(...) zapłaciwszy *należytość* prosi o przesłanie paczek do hotelu." Wyrazy *należy*, *należyty*, *należność*, *należytość* zostały omówione przez prof. W. Doroszewskiego (por. "Kryteria poprawności językowej". PZWS, Warszawa 1950, str. 7-9). *Należy* to »taki, który się komuś należy«, a *należyty* to »taki, jak należy; jaki powinien być; odpowiedni«. W cytowanych powyżej obu zdaniach należy użyć wyrazu *należność*.

str. 132. Zdanie: "(...) teraz idziemy jeszcze na dalsze zakupy" jest niepoprawne. Powinno być: "(...) teraz idziemy jeszcze po dalsze zakupy".

str. 138. Do przymiotników, które tworzą stopień wyższy i najwyższy od innego rdzenia (np. *dobry* – *lepszy*, *zły* – *gorszy*) autorka zaliczyła również przymiotnik *lekki*. Jak wiadomo formy *lżejszy*, *najlżejszy* mają ten sam rdzeń, co przymiotnik *lekki* ( $\neq$  *leg-ki*). O przymiotnikach *duży* i *ślizny* mówi autorka, iż nie tworzą one stopnia wyższego i najwyższego. Tymczasem formy te są w powszechnym użyciu: *duży* – *większy* – *największy*; *ślizny* – *ślizniejszy* – *najślizniejszy*.

str. 146. Wymieniając spójniki występujące przy porównaniu po stopniu wyższym pominęła autorka częsty w języku polskim spójnik *jak*. W zdaniach typu: "Edzio pracował pilniej, niż ty" przecinek jest niepotrzebny.

str. 166. W zdaniu: "Gdzie przemówił prof. Jakubowski o twórczości Mickiewicza podczas swego pobytu w Pradze?" należy użyć formy niedokonanej czasownika, a więc "Gdzie przemawiał prof. Jakubowski (...)" "Działanie  $20 + 15 = 35$  odczytujemy: *dwadzieścia dodać* (albo: *plus*) *piętnaście jest* (albo: *równa się*) *trzydzieści pięć*. Przyśłówka *więcej* w tych konstrukcjach nie używamy.

str. 172. Wyrazu *sto* w liczbie mnogiej nie używamy. Nie mówimy więc: "Sta ludzi przybyły do Pragi na Spartakiadę". W tym znaczeniu używamy wyrazu *setki*. Orzeczenie wtedy występuje najczęściej w liczbie pojedynczej: "Setki ludzi przybyło do Pragi na Spartakiadę".

str. 185. Wyraz *informator* w znaczeniu »drukowanego zbioru informacji« ma w bierniku l. poj. taką samą formę, jak w mianowniku, np. *postarać się o "Informator"*; w znaczeniu natomiast »człowiek udzielający informacji« ma końcówkę *-a*, np. *widzę informatora*. Niepoprawnie więc wyraz ten został użyty w zdaniu: "Byłoby jednak wskazane, aby córka pańskiego przyjaciela postarała się o "Informatora" studiów na odnośnej uczelni".

str. 192. Konstrukcja *dlatego, ponieważ* jest niepoprawna: "Dlatego tak długo zostałeś w Warszawie? Dlatego, ponieważ zachowałem tam ciężko." Powinno być *dlatego, że*.

str. 230. Niepoprawnie jest użyte słowo *użyć* w zdaniu: "Zresztą z Gdyni jest doskonałe połączenie lotnicze. Czy nie byłoby dogodniej użyć samolotu?"

str. 249. W znaczeniu przysłówkowym rzeczownik *wieczór* występuje albo w narzędniku l. poj. – *wieczorem*, albo w bierniku l. poj. z przyimkiem *na* – *na wieczór*. Konstrukcja: "(...) ogrodnik wyjechał i przyjedzie dopiero wieczór" jest niepoprawna.

str. 266. W zdaniu: "Czy wiecie, że hitlerowcy wywieźli pomnik Mickiewicza "na łom"?" jest zapewne błąd druku. Chodzi tu oczywiście o wyrażenie *na złom*. Poza tym korekta w całej książce prowadzona jest wzorowo. Szkoda, że do książki nie została dołączona mapa Polski.

Należy wyraźnie podkreślić, że wskazane tu pomyłki i niedostatki dotyczą jedynie spraw szczegółowych, w następnych wydaniach mogą więc być łatwo usunięte. Nie naruszają one oczywiście w niczym wielkiej wartości podręcznika, który jest opracowany starannie, gruntownie, na właściwym poziomie dydaktycznym i naukowym. Podręcznik Lzy Šaunovej należy do najlepszych podręczników przeznaczonych do nauczania języka polskiego cudzoziemców.

Mieczysław Szyczał



## OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

*Kiełż – odmiana*

Czy dopełniacz liczby mnogiej wyrazu *kiełż* powinien mieć formę *kiełży* czy *kiełżów*? – Przyznam się, że dopiero dzięki temu pytaniu miałem sposobność zetknięcia się z tym wyrazem. Dowiaduję się ze słownika, że *kiełż* jest to termin zoologiczny oznaczający skorupiaka obunogiego (dlaczego obunogiego, a nie dwunogiego, tego nie wiem). Pochodzenie wyrazu autorzy słownika Karłowicza-Kryńskiego uznali za nie wyjaśnione i w tej rubryce umieścili znak zapytania. Możliwe, że nazwa ta pozostaje w związku z *kiełzać* w znaczeniu "ślizgać się" (wyraz w tym znaczeniu żywy na Podhalu): może ów skorupiak porusza się w sposób, który przypomina ślizganie się. Jest to zresztą kwestia odrębna. Co do odmiany wyrazu *kiełż*, stwierdzamy, że należy on do rzeczowników, których temat kończy się spółgłoską tak zwaną stwardniałą. Spółgłoskami stwardniałymi nazywamy takie, które są wymawiane twardo, ale które są historycznym wynikiem zmiękczenia spółgłosek podstawowych i z którymi na ogół łączą się takie końcówki jak ze spółgłoskami miękkimi. Na przykład wyraz *kos* kończy się spółgłoską twardą *-s* i ma formę liczby mnogiej taką samą jak inne rzeczowniki twar-dotematowe, to znaczy *kosy* jak *ploty*, *lody*, *plony* itd. Wyraz natomiast *kosz* zakończony spółgłoską *sz* – a to jest jedna ze spółgłosek stwardniałych – ma w liczbie mnogiej końcówkę *-e*: *kosze*, jak rzeczowniki miękkotematowe: *konie*, *kraje*, *strusie* itd. Dopełniacz liczby mnogiej rzeczowników, których temat kończy się spółgłoską stwardniałą, jest pozycją chwiejną i spotyka się formy *i mieczów*, *i mieczy* i *koszów*, *i koszy* – ale raczej tylko *mężów*. Tam, gdzie jest chwiejność, jest możliwość wyboru, a gdy jest możliwość wyboru, to należy się zastanowić nad tym, co i z jakich powodów wybrać. Za wyborem końcówki *-ów* raczej niż *-y* przemawia całkowita jednoznaczność tej końcówki a także fakt, że jest to końcówka o szerszym zasięgu niż *-y*: jest ona jedną z możliwych w typie *-koszów*: *koszy* i jedyną możliwą w rzeczownikach twar-dotematowych, a więc w typie *stołów*, *domów* itd. Warto by więc było upowszechnić ją w typie *koszów*. Z tych względów przyłączyłbym się do opinii prof. Raabego, dając pierwszeństwo formie *kiełżów* przed formą *kiełży*.

*Troska o język  
praca nad językiem*

Dość często w listach korespondentów powraca motyw troski i zaniepokojenia obecnym stanem języka polskiego. "Już chyba najwyższy czas, pisze na przykład jeden z korespondentów, aby rozpocząć walkę na całym froncie o czystość mowy polskiej, o poprawny akcent mówców, o należyte napisy na opakowa-



niach towarów i tak dalej". – Głosy tego rodzaju rozlegają się od dawna. Tak jest dziś, tak było lat temu dziesięć, tak było przed wojną. Głosy te świadczą o żywości zainteresowań społeczeństwa sprawami językowymi. Tej żywości zainteresowań powinno towarzyszyć jak najpowszechniejsze rozumienie pewnej prostej, nieefektywnej w sformułowaniu, ale za to podstawowej, najważniejszej rzeczy: jedynym źródłem pozytywnych wartości w jakiegokolwiek dziedzinie jest praca, toteż forma skutecznej walki z ujemnymi objawami życia języka jest – tylko jedna, a tą formą jest – trwała, nie dorywcza, nie będąca tylko apelem praca, zarówno kolektywna, zorganizowana – w szkołach przede wszystkim – jak indywidualna, osobista praca każdego nad tym, żeby wyrazami języka polskiego posługiwać się w sposób właściwy, z zastanowieniem, z pewnym przejęciem, z troską o to, żeby to, co się mówi lub pisze, było zrozumiałe dla innych, docierało do nich, wywoływało ich reakcję, a ta troska jest częściowo wyrazem życzliwości dla ludzi, a w każdym razie liczenie się z nimi. Samo oburzanie się na błędy jeszcze pracą nie jest. Mówiąc o tych sprawach obracamy się w kręgu zagadnień nie tylko fachowo-gramatycznych, ale ogólniejszych, społeczno-kulturalnych. Czasem nawet względy społeczno-kulturalne są ważniejsze od fachowo-gramatycznych. Na przykład kwestia różnicy między formami *dwoma*: *dwoma* jest kwestią czysto gramatyczną, nie mającą szerszego zasięgu: obie formy mają dokładnie tę samą funkcję, chodzić może właściwie tylko o to, żeby nie było w użyciu dwóch form, bo z dwóch form jednoznacznych jedna jest zbędna, ale którą mianowicie się wybierze, to ostatecznie nie jest takie ważne. Gorsze od użycia jednej z takich form zamiast drugiej, czyli gorsze od konstrukcji z *dwoma* książkami są uchybienia innego rodzaju. Pewien autor poruszając w artykule rozmaite, tak dziś ważne i aktualne zagadnienia techniki, pisze między innymi o "konieczności szeroko zakrojonych prac nad tak zwaną typizacją maszyn"; wydawałoby się, że do tego szerokiego zakresu prac powinno należeć informowanie ogółu, na czym te prace polegają, tymczasem informacja, którą otrzymuje czytelnik artykułu, nie jest bezpośrednio zrozumiała: co to jest typizacja maszyn, tego nie wiem, prawdopodobnie ma to związek z kwestią typów maszyn, ale czy chodzi o zaplanowanie tych typów, czy o wyeliminowanie typów nieprzydatnych w naszych warunkach, czy o produkcję, czy może importowanie określonych typów maszyn; to nie jest jasne, bo tego mało wdzięczny wyraz *typizacja* nie tłumaczy. Nie ma właściwie ostrej granicy pojęciowej między uchybieniem językowym a uchybieniem technicznym: wyrazy są narzędziami pracy myślowej i ta praca powinna być wykonywana w należyty sposób. Kryterium oceny powinna być przydatność środków wyrazowych do społecznego realizowania myśli, która się w tych wyrazach ma zawierać, mówiąc zaś prościej: styl wypowiedzi powinien być zawsze jasny, rzeczowy, sugestywny, to znaczy łatwo i żywo przekazujący treść myślową tym wszystkim, których ta treść może obchodzić. Język jest pewnym mechanizmem, toteż mówiąc o nim można się uciekać do porównań z dziedziny techniki, stwierdzając przede wszystkim, że każdy mechanizm wymaga pracy, a po drugie – że praca nad językiem to praca nad sprawnym funkcjonowaniem trybów myślowo-wyrazowych, to znaczy myślowo-



społecznych. Pewne perspektywy ogólne potrzebne są po to, żeby nie wikłać się w nieporozumieniach w kwestiach drobnych.

### *Brąz*

Pewien korespondent sądzi, że wyraz *brąz* należy pisać przez *on*, gdy ma on oznaczyć stop miedzi i cyny, przez *q* natomiast, gdy ma znaczyć barwę. Przepis jest prostszy: *brąz* pisze się stale przez *q*, nie warto uzależniać pisowni od znaczenia, byłoby to niepotrzebnym obciążeniem pamięci.

### *64 zapalki*

Na pudełkach z zapalkami umieszczany bywa napis "sześćdziesiąt cztery zapalki"; według pewnego korespondenta jest to błąd, bo powinno być "sześćdziesiąt cztery zapalek". Nie, właśnie ta forma proponowana byłaby błędem. Liczebniki od jednego do czterech włącznie łączą się z rzeczownikami na podstawie związku zgody: mówimy *jedno drzewo, dwa, trzy, cztery drzewa, jeden kwiat, dwa, trzy, cztery kwiaty* itd. Związek rzędu zaczyna się od liczebnika *pięć*, wzwyż: *pięć, sześć* itd. *drzew, kwiatów*. Związek zgody zostaje zachowany w połączeniach liczebników *dwa, trzy, cztery* z poprzedzającymi liczebnikami oznaczającymi dziesiątki, a więc: *dwadzieścia dwie, trzy, cztery godziny, nie dwadzieścia cztery godzin, jak się czasem słyszy*. I podobnie: *sześćdziesiąt cztery zapalki, a nie sześćdziesiąt cztery zapalek*.

### *Dotąd*

Czy poprawne jest używanie wyrazu *dotąd* jako okolicznika czasu? – Nie miał pod tym względem skrupułu Mickiewicz gdy pisał: "O roku ów, kto ciebie widział w naszym kraju! Ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju" i gdzie indziej: "Dotąd lubią starzy o tobie bajać". Zamiast *dotąd* można, gdy się ma na myśli kres czasowy, a nie przestrzenny powiedzieć *dotychczas*, ale gdy chodzi o chwilę początkową, a nie końcową, to mamy tylko *odtąd*, pomijając wyrażenia opisowe. W materiałach redakcyjnych Słownika Języka Polskiego mamy przykłady używania *dotąd* w znaczeniu kresu czasowego z utworów Bałuckiego, Świętochowskiego, Brezy. W znaczeniu «dopóty» użył tego wyrazu Staszic w zdaniu "dotąd był łudzony, dokąd był potrzebny". Pojęcia czasu i przestrzeni często się w formach językowych ze sobą krzyżują, używanie *dotąd* w znaczeniu «dotychczas» nie jest błędem językowym.



### *Autochton*

Ob. Jan Kucha z Sulechowa w województwie zielonogórskim prosi o wyjaśnienie, co znaczą wyrazy *autochton*, *autochtoniczny*. *Autochton*, to ten, kto należy do pierwotnych mieszkańców danego kraju, to znaczy do ludności rdzennej, od pokoleń w danym kraju zamieszkałej. Wyraz ten jest pochodzenia greckiego: „autos” znaczy po grecku „sam”, chiton – „ziemia”; nazwa ta była przeciwstawieniem pojęcia przybysza, a więc pochodzącego z jakiegoś innego kraju.

### *Odmiana nazwisk*

Pewien korespondent zwraca uwagę na niewłaściwy według niego sposób traktowania form nazwisk w niektórych pismach urzędowych. Czyta się na przykład: „poleca się wpłacić obywatelowi Mańka Józefowi” albo obywatelowi Cichoń Janowi kwotę taką a taką. Są to oczywiście formy rażące, a ich niewłaściwość rzuca się w oczy tym bardziej, gdy imię wymieniane jest po nazwisku: „obywatelowi Janowi Cichoń” raziloby mniej niż Cichoń Janowi, ale po-prawnie powinno być „Janowi Cichoniowi”, bo nie ma żadnego powodu, który by mógł usprawiedliwić nieodmienianie nazwiska *Cichoń*, gdy się ono odnosi do mężczyzny. Gdyby szło o Zofię Cichoń, to powiedzielibyśmy „obywatelce Zofii Cichoń”, jeżeli do nazwiska kobiety nie dodajemy przyrostków *-owa* albo *-ówna* i tym samym nie informujemy o stanie cywilnym nosicielki nazwiska, a jaki wzgląd miałby zmuszać do informowania o tym? to nazwisko zachowuje formę nieodmienną, to znaczy taką jak w mianowniku. Jedną jest praktyczną korzyść nieodmieniania nazwisk, a mianowicie ta, że wówczas nie powstają wątpliwości co do tego, jaka jest podstawowa, właściwa forma nazwiska; gdybyśmy na przykład przeczytali, że należy wpłacić jakąś kwotę obywatelowi *Rasze*, to jako pretendent do otrzymania kwoty mógłby się zgłosić i ktoś mający nazwisko *Racho* i ktoś mający nazwisko *Racha*, bo celownik *Rasze* może odpowiadać obu tym formom. W takim razie należałoby po celownikowej formie imienia i nazwiska dodać w nawiasie formę nazwiska w mianowniku a więc napisać „obywatelowi Janowi *Rasze* – w nawiasie *Racho* lub *Racha*, zależnie od tego o jakie nazwisko by chodziło. To byłby sposób załatwienia sprawy skrupulatny.

### *Brać pod uwagę*

Czy należy mówić „brać coś pod uwagę” czy też, jak ktoś dowodził korespondentce „na uwagę”. Zwrotem dziś najczęściej używanym jest zwrot *brać* lub *wziąć coś pod uwagę*: znaczy to «uwzględnić coś, liczyć się z istnieniem czegoś». *Brać na uwagę* znaczyło dawniej «uczynić coś przedmiotem rozważania, namysłu, analizy». W tym znaczeniu zwrot ten użyty jest w zdaniu, które



cytuje Linde z "Zabaw przyjemnych i pożytecznych". "Na uwagę wziąć własną swoją istotność: i z gruntu jej naturę poznawać".

Dzisiaj *uwaga* to pewna dyspozycja psychiczna albo upomnienie, albo – w liczbie mnogiej – refleksje, sądy wypowiedziane o czymś. Znaczenia «rozważania» wyraz *uwaga* dziś nie ma. Razem z zaturaniem tego znaczenia wyszedł już prawie z użycia zwrot *brać na uwagę*.

*Czy nie było tu pani x?*

Pewien korespondent uważa, że nie należy używać czasowników zaprzeczonych w takich pytaniach jak na przykład: "czy nie było tu pani x?" albo "czy nie mógłby pan widzieć się ze mną?" Poprawnie miałyby być tylko: "czy była tu pani x?" "Czy mógłby pan widzieć się ze mną?" – Nie ma żadnego powodu kwestionowania poprawności wymienionych zwrotów. Można najwyżej zastanowić się nad tym – nie przypominam sobie, żeby ta sprawa była kiedykolwiek poruszana – czym się różnią od siebie pytania zawierające czasownik zaprzeczony i czasownik bez przeczenia. Jeżeli pytamy: czy nie było tu pani x? to wywołujemy wrażenie, że miejsce, w którym zadajemy pytanie, jest jednym z kilku miejsc, gdzie, jak przypuszczamy, mogła być poszukiwana przez nas osoba. Pytanie z czasownikiem bez przeczenia: czy była tu pani x? takiego odcienia nie ma. Stylizacja: "czy nie mógłby pan widzieć się ze mną?" jest trochę bardziej konwencjonalnie uprzejmościowa od pytania bez przeczenia. Pytanie: "czy mógłby pan podnieść pięćdziesiąt kilo?" wyraża chęć dowiedzenia się, czy osoba zapytana mogłaby taki ciężar udźwignąć czy nie. Pytanie "czy nie mógłby pan podać mi chleba?" jest prośbą wyrażoną w sposób uprzejmy, uprzejmiejszy nawet niż bezpośrednie poproszenie: proszę mi podać chleb.

*Było zelektryfikowanych czy było zelektryfikowane?*

Które z dwóch sformułowań jest poprawne: "W Bułgarii było zelektryfikowanych siedemset osiemdziesiąt cztery wsi" czy też "W Bułgarii było zelektryfikowane siedemset osiemdziesiąt cztery wsi" – Po pierwsze zamiast formy *wsi* lepiej by było użyć formy *wsie*, bo uniknęłyby się wahania co do tego, czy mamy do czynienia z mianownikiem liczby mnogiej czy z dopełniaczem: wprawdzie *wsi* może być mianownikiem liczby mnogiej, ale dziś w tej funkcji szerzy się coraz bardziej forma *wsie*; gdy kto powie *osiemdziesiąt cztery wsi*, to można mieć wrażenie, że mówiący popełnia błąd takiego typu jak *dwadzieścia cztery lat* zamiast *dwadzieścia cztery lata*. Poza tym poprawne wystylizowanie zdania, o które pyta korespondent, wymaga zastanowienia. Formy deklinacyjne liczebników w połączeniach z czasownikami sprawiają niekiedy dość poważne kłopoty. W historii deklinacji liczebnikowej spotykamy wypadki wielkiej komplikacji form; liczebnik *cztery*, na przykład, miał w narzędniku formy *cztyrmi*, *czterma*



*czterzoma, czteroma, cztera, czterma* i jeszcze parę innych odmian. Najzawzięty tradycjonalista nie ma powodu żałować, że ta obfitość to samo znaczących form uległa redukcji. Szkoda raczej, że nie wszystkie formy chwiejne pozaniły, że nie wszędzie dokonał się proces stabilizacji elementów o określonych jednoznacznych funkcjach. Sens zastanawiania się nad pytaniem, która z form chwiejnych wybrać, polega właśnie na tym, że przez nasz wybór powinniśmy współdziałać ze wzrastaniem ładu w języku, którym się posługujemy my i który przekazujemy naszym następcom. Stylizacja zdania, w którym mowa o pewnej liczbie zelektryfikowanych wsi w Bułgarii, może sprawiać trudności czy też kłopoty następujące. Przede wszystkim może powstać wątpliwość, czy należy zacząć zdanie od formy *było* czy też *były*. Mówimy bez wahań: *były dwa, trzy, cztery wypadki*, stosując do liczebnika *cztery* wyłącznie związek zgody, powyżej zaś, to znaczy począwszy od liczebnika *pięć* związek rzędu, wymagający jednocześnie formy rodzaju nijakiego w orzeczeniu, a więc *było pięć, sześć* – i tak dalej – *wypadków*. Jeżeli liczba wsi wynosi 284 to wypada, uzgadniając formę orzeczenia z liczebnikiem *cztery*, powiedzieć *były dwieście osiemdziesiąt cztery wsie*.

Przymiotnik, czy też mający formę przymiotnika imiesłów odnoszący się do rzeczownika *wsie* powinien być w tej samej liczbie i przypadku co ten rzeczownik, czyli w mianowniku liczby mnogiej. W ten sposób, dodając okolicznik miejsca, otrzymamy zdanie: *w Bułgarii były dwieście osiemdziesiąt cztery zelektryfikowane wsie*. Przyczyną trudności, których doznawał korespondent, było to, że zaczynał on zdanie od formy *było*, która się nie nadaje, jeżeli liczba wsi kończy się liczebnikiem *cztery*. Możliwe, że pytającemu chodziło nie o czysto statystyczne stwierdzenie liczby zelektryfikowanych wsi, ale o uwydatnienie chwili, w której ten stan rzeczy został osiągnięty. Jeżeli tak, to najprościej byłoby powiedzieć: *w Bułgarii zelektryfikowano dwieście osiemdziesiąt cztery wsie*. Inna możliwość: *w Bułgarii zostały zelektryfikowane dwieście osiemdziesiąt cztery wsie*.

#### *Odmiana nazwiska Szarzec.*

Ob. Lidia Szarzec z Bytomia pyta, jakie są poprawne formy odmiany jej nazwiska, to znaczy, czy zamierzając wymienić to nazwisko w formie dopełniacza należy powiedzieć *Szarca* czy *Szarzecza*. Korespondentka sądzi, że powinno się mówić *Szarzecza*, ponieważ dopełniacz *Szarca* wywołałby wątpliwość co do tego, jak brzmi nazwisko w mianowniku. Gdyby kto powiedział: nie ma pana Szarca, to zdaniem korespondentki należałoby rozumieć, że mowa o kimś, kto się nazywa *Szarec* lub *Szarc* (a nawet, co już jest oczywistym nieporozumieniem – *Szaryc* lub *Szarcy*). Kłopot, który ma korespondentka, dotyczy chyba nie jej samej jako kobiety. Chcąc powiedzieć, że pani Lidia Szarzec jest nie-



obecna, nikt nie powie inaczej jak tylko: nie ma pani Lidii Szarzec. Znamieniem żeńskości jest tu nieodmienność nazwiska, tak samo jak w wypadkach, gdy chodzi o żeńskie formy tytułów naukowych lub nazw wykonawców zawodów (stwierdzam w tej chwili panujący zwyczaj, nie formułując reguły).

Naturalna forma dopełniacza wyrazu *Szarzec* jest *Szarca: stosunek* tych form jest taki sam jak w odmianie *marzec: marca, korzec: korca, porporzec: porporca, dworzec: dworca*. W zakresie wymienionych rzeczowników pospolitych na podstawie formy dopełniacza odtwarzamy formę mianownika bez żadnych wahań, bo mamy do czynienia z wyrazami znanymi i powszechnie używanymi. Wprawdzie forma *Szarzec* jako rzeczownik pospolity w języku polskim nie istnieje. Jest to jednak forma ciekawa, utworzona za pomocą formantu *-ec* od przymiotnika *szary* i mieszcząca się w jednym szeregu z innymi rzeczownikami utworzonymi od tegoż tematu przymiotnikowego, a mianowicie *szarak* – zając i *szaracz* – koń szarej maści. Dokładnym odpowiednikiem formy polskiej *Szarzec* jest forma serbska *Szarac*, znana z ludowej poezji serbskiej jako nazwa legendarnego konia królewicza Marka. Wystarczy uświadomić sobie te powiązania historycznie polskie i porównawczo słowiańskie, żeby odczuć szacowność rzeczownika *Szarzec* i niestosowność formy dopełniaczowej *Szarzeca*.

### Typizacja

Inż. Jerzemu Kubiатовskiemu z Warszawy dziękuje za informacje dotyczące wyrazu *typizacja*, który kiedyś omawiałem. Okazuje się, że wyrazowi temu poświęcone były artykuły w "Przeglądzie Językowym Normalizacji", które to pismo jest wydawane jako dodatek do miesięcznika "Normalizacja", oraz w czasopiśmie "Budownictwo Przemysłowe" (autorem ostatniego artykułu jest ob. Husarski). Artykułów tych niestety nie znałem, nie wiedziałem nawet o wymienionych pismach. O wyrazie *typizacja* powiedziałem kiedyś, że nie jest ładny i że poza tym brak mu podstawy, na której pod względem formalnym mógłby się opierać, ponieważ czasownik *typizować* nie jest używany (jest *typować*, ale ta forma ma szczególne znaczenie i zresztą wbrew pozorom, nie łączy się etymologicznie z wyrazem *typ*, wywodzi się bowiem z angielskiego *tip* < poufna informacja o koniu wyścigowym >. Inż. Kubiатовski stwierdza, że *typizację* trudno by było zastąpić czym innym, bo jest to wyraz bardzo rozpowszechniony w mechanice i budownictwie. Korespondent cytuje kilka określeń wyrazu *typizacja* formułowanych przez różnych autorów. Z tych określeń wynika, że jest to wyraz o znaczeniach wahających się w dość rozległej skali: znaczy on czasem tyle co normalizacja, kiedy indziej odpowiada klasyfikacji, unifikacji, czyli zjednoczeniu, a nawet racjonalizacji. Ta rozpiętość znaczeń i zastosowań świadczy o tym, że *typizacja* nie ma ściśle określonej funkcji, w której miałaby być niezastąpiona. W większości przykładów, które wymienia korespondent, można by było, bez żadnej szkody dla treści, zamiast: *typizacja* powie-



dzieć *normalizacja*. Często się zdarza, że o szerzeniu się wyrazu rozstrzygają nie względy rzeczowe, to znaczy nie jego swoista zawartość treściowa, ale po prostu moda. Z takim wypadkiem mamy jak gdyby do czynienia i w związku z wyrazem *typizacja*. Dlatego też wydaje mi się w dalszym ciągu, że bez tego wyrazu można się obejść w słownictwie zarówno potocznym, jak chyba i specjalnym.

### *Album*

W pewnym towarzystwie wybuchł spór co do rodzaju gramatycznego wyrazu *album*. Wbrew opinii wszystkich innych osób pewien pan twierdził, że *album* jest rzeczownikiem rodzaju nijakiego. — Ów pan jest pod względem gramatycznym ostatnim Mohikaninem: głos jego można traktować jako pewnego rodzaju dokument historyczny świadczący o tym, że jeszcze w drugiej połowie wieku XX *album* był dla niektórych rzeczownikiem nijakim. Dziś jest to już jednak anachronizm.

Już w pierwszym tomie słownika Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego wydany w ostatnim roku wieku XIX, a więc w roku 1900, *album* oznaczony został jako rzeczownik mający rodzaj gramatyczny męski. Jako nijaki określa go Słownik Wileński z roku 1861. *Album* jest jedynym rzeczownikiem na *-um* mającym w liczbie mnogiej końcówkę *-y*: *albumy*. Wiąże się to z jego męskim rodzajem gramatycznym. Dopóki był rodzaju nijakiego, powinien był mieć w liczbie mnogiej formę *alba*; formy tej jednak nie było w użyciu, może dlatego, że w razie zastosowania końcówki *-a* pozostawałaby cząstka *alb*, zbyt krótka i niewyrazista. Co innego w formie na przykład *gimnazjum*, w której proporcja tematu i końcówki jest inna: forma liczby mnogiej *gimnazja* stosunkowo mniej się różni od formy *gimnazjum* niż *alba* od *album*.

### *Jest gotów*

Pewien korespondent z Zielonej Góry pisze, że gdy się jest w tym mieście na stacji kolejowej, to się słyszy zapowiedzi dotyczące mających odjeżdżać pociągów stylizowane w sposób następujący: "Pociąg do miejscowości tej a tej jest gotów do odjazdu". Korespondent zastanawia się, czy zamiast "jest gotów" nie należałoby używać formy "jest gotowy", bo ta wydaje mu się poprawniejsza. Gramatyk spotykając się z takim pytaniem może tylko melancholijnie westchnąć: forma *jest gotów* jest poprawna, dobra, tradycyjna — tak samo jak formy analogiczne *wesół*, *zdrów*, *ciekaw*, *godzien*, *pełen*. Są to rzeczownikowe formy przymiotników, których cechą znamioną jest ich funkcja składniowa (syntaktyczna): mogą one występować jako orzeczniki w zdaniach typu *on jest wesół*, *on jest ciekaw*, ale nie jako przydawki. To znaczy, nie można powiedzieć: *wesół czło-*



wiek, tak jak *dobry człowiek*, bo forma *wesół* nadaje się tylko do wyrażenia cechy przypisywanej komuś w pewnej określonej chwili, a nie cechy stałej. Gdy mówimy, *on jest ciekaw*, to chcemy powiedzieć, że ktoś w danej chwili jest czymś zainteresowany, zaciekawiony, gdy powiemy natomiast: *to jest ciekawy człowiek*, to wymieniamy cechę, którą uważamy za stałą cechę danego człowieka. Gotowość pociągu do odjazdu jest cechą wybitnie chwilową, dlatego też forma *jest gotów* jest jak najbardziej właściwa. Fakt, że właśnie forma poprawna wywołuje wątpliwość, jest znamieny, taki jest los form językowych: póki są w powszechnym użyciu, są dobre, gdy się starzeję, używanie ich staje się coraz radsze, wreszcie zaczynają wydawać się rażące. Formy typu *gotów*, *ciekaw* są pod względem historycznym poprawne, ich istnienie pozwala czasem różnicować treść wypowiedzianych zdań, nie ma więc żadnego powodu do ich unikania. Wydaje się jednak – a sędzę tak między innymi na podstawie otrzymywanych pytań – że żywotność rzeczownikowych form przymiotników w dzisiejszym języku polskim słabnie. Jednym z objawów tego jest list, na który przed chwilą odpowiedziałem.

#### *Formy gramatyczne a funkcje składniowe wyrazów*

Kilku korespondentów prosi o wyjaśnienie "sensu ekonomicznego", jak to jest sformułowane w liście, następującego fragmentu zdania: "...aby wzrost wydajności pracy wyprzedził wzrost płac". Chodzi o to, czy autor tego zdania chciałby, żeby najpierw wzrosła wydajność pracy a potem nastąpiła podwyżka płac, czy też odwrotnie. – Na podstawie kryteriów formalno-gramatycznych na to pytanie kategorycznie odpowiedzieć nie można, bo stylizacja dopuszcza dwójaką interpretację. Jeżeli powiemy "grad poprzędził deszcz", to nie wiadomo na pewno, czy najpierw spadł grad, a potem deszcz, czy też odwrotnie. W języku polskim kolejność wyrazów w zdaniu nie przesądza o ich funkcji składniowej: zarówno podmiot, jak dopełnienie, może być przed orzeczeniem albo po orzeczeniu. Zasadniczym sposobem oznaczania funkcji składniowych wyrazów są formy gramatyczne, a nie miejsca wyrazu w zdaniu: "wichura złamała sosnę" znaczy to samo co "sosnę złamała wichura". O tym, że forma *sosnę* jest formą dopełniacza poznajemy, jak to się zwykle mówi, po końcówce -ę. Oczywiście niezależnie od tej końcówki współdziałała w rozumieniu zdania zdrowy rozsądek: wiemy, że wichura może złamać sosnę, i że nie może być odwrotnie. W wypadkach, gdy wyraz w funkcji podmiotu i w funkcji dopełnienia ma taką samą formę, właściwej treści zdania możemy się tylko domyślać na podstawie tego, która interpretacja ma więcej sensu. W zdaniu, o które pytają korespondenci, obie interpretacje mogą mieć sens: ktoś może uważać, że dopiero gdy mu lepiej zapłaca, będzie lepiej pracował, a kto inny, że dopiero za lepszą pracą można więcej zapłacić. Prawdopodobnie intencja zdania jest zrozumiała na tle ogólnym tekstu, z którego zostało zaczerpnięte zdanie.



### *Kłaść głowę pod Ewangelią*

Jakie jest dokładne znaczenie i pochodzenie zwrotu: "Kłaść głowę pod ewangelią". – Zwrot ten słyszy się także w formie rozszerzonej o jeden wyraz: "kłaść zdrową głowę pod ewangelią". Uprzejmości profesora Juliana Krzyżanowskiego, który przygotowuje nową wielką księgę przysłów polskich, zawdzięczam wiadomość, że o interesującym korespondenta zwrocie pisał w roku 1877 w "Zbiorze wiadomości do antropologii krajowej" Parylak. Autor ten informował w swej pracy, że w okolicach Drohiczyzna, gdy ktoś był chory, szukał pomocy u księdza, który dotykał głowy chorego Ewangelią. Znaczenie zwrotu tłumaczył Parylak jako «szukać samochcąc kłopotu». Dziś zwrot ten znaczy raczej «bez wystarczających powodów narażać się na niebezpieczeństwo». Jest to jeden z typowych idiomatyzmów, to znaczy takich zwrotów, które mają znaczenie konwencjonalne, w pewnym stopniu niezależne od składających się na nie wyrazów, a więc takich jak, *mieć duszę na ramieniu, uciekać gdzie pieprz rośnie, iść komu na rękę* itp. W związku z powyższymi uwagami pewien inżynier poinformował mnie listownie, że zwrot ten znany mu jest z mowy polskich mieszkańców okolic Nowogródka i Nieświeża, gdzie autor listu przebywał w roku 1923 i 1924. Według korespondenta istniał wówczas wśród katolików tamtejszych okolic zwyczaj, że po złożeniu przysięgi przez świadka w sądzie ksiądz, obecny przy tym, dotykał głowy świadka Ewangelią na znak, że przysięga została zakończona. Nie chcieć kłaść zdrowej głowy pod Ewangelią znaczyło więc tyle, co nie chcieć się angażować pod odpowiedzialnością sądową w jakąś sprawę, której się nie jest pewnym. Ta informacja warta jest zarejestrowania. Zwyczaj dotykania Ewangelią głowy składającego przyrzeczenie do dziś utrzymuje się w Anglii, odznaczającej się, jak wiadomo, wielkim konserwatyzmem obyczajowym, w czasie uroczystości nadawania stopni naukowych absolwentom uniwersytetu w Oksfordzie. Kandydaci na magistrów przyklękają przed wicekanclerzem, który wypowiadając okolicznościowe słowa po łacinie, dotyka głowy każdego z klęczących trzymaną w ręku Ewangelią.

W. D.

---

Do artykułu K. Siekierskiej – Czy istniał wyraz kuszyk w polszczyźnie mówionej (nr 9 1959 r.) W przypisie 2, przez omyłkę pominięta została praca J. Krzyżanowskiego – Pasek i Sienkiewicz. Pamiętnik Literacki 1956 z. 4.

---



## KOMUNIKAT 1

Członkowie i placówki PAN, towarzystwa naukowe subwencionowane przez PAN i pracownicy naukowcy mogą zgłaszać prenumeratę w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN Warszawa Pałac Kultury i Nauki 16 piętro, tel. 6-31-95.

## KOMUNIKAT 2

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Poradnika Językowego“ przyjmowane są w terminie do dnia 15-go miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu“. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch“ — Warszawa, ul. Srebrna 12.

Cena prenumeraty zagranicznej jest o 40% droższa od ceny podanej niżej. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch“ w Warszawie, Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa konto Nr 1-6-100024.

Egzemplarze zdezaktualizowane można nabywać w sklepie przy ul. Wiejskiej 14 w Warszawie. Zamówienia spoza Warszawy należy kierować do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch“ Warszawa, ul. Srebrna 12.

## KOMUNIKAT INFORMACYJNY

Redakcja Poradnika Językowego zawiadamia Czytelników, że od dnia 1 lipca 1958 r. Poradnik Językowy nie jest sprzedawany w kioskach. Można go otrzymywać tylko w prenumeracie. Warunki prenumeraty p. Komunikat 2.

---

---

### ADRES ADMINISTRACJI:

P.K.P.W. „RUCH“ — WARSZAWA, UL. SREBRNA 12. TEL.: 8-05-42

### WARUNKI PRENUMERATY:

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową 60.— zł (10 zeszytów)  
Przedpłata półroczna z przesyłką pocztową 30.— zł (5 zeszytów)  
Cena pojedynczego zeszytu 6.— zł, podwójnego 12.— zł.

---

Nakład 2150. Pap. druk. sat. kl. V. g. 70, B-1. Druk ukończono we wrześniu 1960 r.  
Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, Śniadeckich 8. Zam. 42/60/O C-82



**Słownik języka polskiego** — pod redakcją prof. dr W. Doroszewskiego. Tom II, str. 1397, papier biblijny, opr. pł. zł 220.—

Tom drugi zawiera wyrazy mowy polskiej na litery D, E, F i G. Słownik obejmuje cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wyrazy nowe powstałe współcześnie. Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu, charakterystyczne przekłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

**Podręczny słownik języka polskiego.** Wydanie fotooffsetowe na podstawie wydania M. Arcta z r. 1939. Str. 496, opr. pł., zł 130.—

Słownik zawiera 40 000 słów, 183 tablice rysunkowe. Definicje haseł są lakoniczne, dokładne i jasne. Przy wyrazach dawno i świeżo przyswojonych podana jest etymologia wyrazu. Ze względu na przystępne opracowanie może z niego korzystać każdy, kto pragnie poprawnie mówić i pisać po polsku.

**A. BRÜCKNER, Słownik etymologiczny języka polskiego.** Wydanie fotooffsetowe, str. 805, opr. pł., zł 130.—

Słownik dostarcza interesującego materiału z dziejów kultury i rozwoju języka polskiego, zawiera dane o wyrazach swojskich, zapożyczonych oraz wpływach polskiego słownictwa na inne języki.

Słownik nieodzowny dla filologa-polonisty, historyka, literata, a także dla miłośnika języka polskiego.

**F. JAKUBOWSKI: Mały słownik wyrazów obcych,** str. 403, zł 25.—

Słownik zawiera około 6 000 wyrazów obcych. Podane są w nim przede wszystkim wyrazy, które nie są jeszcze całkowicie przyswojone, a należą do częściej spotykanych.

**E. i F. PRZYŁUBSCY: Język polski na codzień,** str. 388, ilustr., opr. pł. zł 30.—

Poradnik językowy i samouczek przeznaczony dla tych, którzy posiadając podstawowe wykształcenie chcieliby zdobyć pewność, że posługują się poprawną polszczyzną. Książka składa się z 2 części: część pierwsza zaznajamia z wiadomościami gramatycznymi, zasadami pisowni i składnią języka, część druga obejmuje słowniczek trudniejszych wyrazów wraz z ich odmianą.

---

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „WIEDZA POWSZECHNA”